Piątek, 12 lutego 1937 - Nr. 35
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

Dzień Pomorza

10 stron
cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Operacje powstańcze pod Malagą rozwijają się pomyślnie

Olbrzymie ilości zdobytego materiału

Sevilla 11. 2. (PAT). Według komunikatu wojsk powstańczych, **operacje w prowincji Malaga rozwijają się pomyślnie.** Wojska powstańcze zajęły dalsze miejscowości.

Avila 11. 2. (PAT). **Powstańcy zdobywszy Malagę znaleźli tam wielkie ilości materiału wojennego,** którego ustępujące wojska rządowe nie zdołały wywieźć. W ręce powstańców wpadło m. in. 10.000 baryłek nafty, 4000 benzyny, pociąg pancerny, 5 parowozów ponad 1000 wagonów, magazyny mąki, konserw, suszonych jarzyn i wiele ton dynamitu.



Wódz powstańców hiszpańskich — gen. Franco potwierdza przez radio zdobycie Malagi

W Maladze przywrócono spokój i porządek. Wszystkie ulice przybrane są odświętnie flagami narodowymi i emblematami.

Okręty floty powstańczej krążą wzdłuż wybrzeży od portu w Maladze do Motril, współdziałając z wojskiem lądowym w pościgu za nieprzyjacielem, uciekającym w kierunku Almeria. Niewielkie oddziały oczyszczają teren okoliczny, gdzie drobne oddziały przeciwników są otoczone lub też pozostały po posuwającym się naprzód czołem natarcia wojsk powstańczych.

„Bóg, Hiszpania i Franco"

Nowa partia w narodowej Hiszpanii

Lizbona 11. 2. (PAT). Prasa hiszpańska przynosi wiadomość o **ukonstytuowaniu się się nowej partii politycznej w Hiszpanii narodowej.** Partia ta będzie miała na celu popieranie rządu gen. Franco, mając za dewizę: **„Bóg, Hiszpania i Franco".**

Organizacja jest wzorowana na dawnych bractwach, t. zw. **„Santa Hermandad",** które za czasów królów katolickich odegrały rolę dość znaczną i na których mogli się oprzeć ówcześni monarchowie hiszpańscy. Do tego nowego bractwa „Frankistów" może należeć każdy Hiszpan, musi jednak wykazać, że **jest katolikiem i że nie zwalcza i nie zwalczał programu powstańców narodowych.**

Zachwianie równowagi na morzu Śródziemnym

Tak nazywają „czerwoni" zajęcie Malagi

Walencja 11. 2. (PAT). Według doniesień hiszpańskiej agencji rządowej, koła polityczne w Walencji, analizując, rezultaty interwencji międzynarodowej w Hiszpanii, która doprowadziła do upadku Malagi, oświadczają, że **równowaga na morzu Śródziemnym jest zupełnie zachwiana.** Zdobycie Malagi przez „faszyzm międzynarodowy" posiadać będzie podwójne znaczenie: **dominacja faszystowska na morzu Śródziemnym i dalsze rozszerzanie się wpływów faszystowskich stanowić będą dwa wielkie kroki ku groźnym powikłaniom światowym, idących po linii interesów państw faszystowskich**

Katalonia przygotowuje się do obrony

Rząd barceloński zdecydowany jest stawić stanowczy opór wojskom gen. Franco

Londyn, 11. 2. (PAT) W Londynie nie otrzymano żadnych wiadomości, jakoby **rząd Cabalero zwracać się miał do gen. Franco o zawieszenie broni.** Na rozejm, zdaniem miarodajnych kół angielskich jest dziś daleko mniej szans niż kiedykolwiek przedtem.

W brytyjskich kołach urzędowych nadają też małe znaczenie próbie nacjonalistów katalońskich nawiązania kontaktu z gen. Franco.

Rząd barceloński, według informacyj otrzymanych dziś w Londynie, zdecydowany jest stawić wojskom gen. Franco stanowczy opór, gdyby zaatakowały one Katalonię. Wczoraj do późnej nocy obradował **gabinet kataloński,** który dla przygotowania obrony Barcelony **uchwalił** dekret mobilizacyjny, powołujący bezzwłocznie do czynnej służby roczniki 1934 i 1935. Gabinet zdecydował również **włączyć milicję do armii** i utworzyć z milicji i wcielonych do służby roczników armię ludową. Armia ta stać będzie pod jednolitym kierownictwem. Rząd kataloński postanowił również powołać do życia specjalną **radę obrony Katalonii** i przystąpić bezzwłocznie do szeroko zakrojonych robót fortyfikacyjnych, do wykonywania których przydzieleni będą ci wszyscy, którzy nie pełnią służby w armii.

W londyńskich kołach miarodajnych liczą się z tym, iż **wojna domowa w Hiszpanii potrwa jeszcze conajmniej dalszych 6 miesięcy.**

Zacięte walki pod Madrytem

Wojska narodowe podjęły nowe ataki

Madryt 11. 2. (PAT). Rada obrony stolicy komunikuje: **Oddziały powstańcze odparte na odcinku Jarama, podjęły nowe ataki na froncie Madrytu** w kierunku Moncloa, miasta uniwersyteckiego i El Plantio. Zaciekłe walki toczyły się przez całą noc, lecz nieprzyjaciel nie zdołał w żadnym punkcie przełamać oporu wojsk republikańskich

Dlaczego Niemcy przegrały wojnę?

Nie zdobyto Verdun... z braku środków aprowizacyjnych

Ciekawy odczyt niemieckiego pułkownika

Berlin, 11. 2. (PAT.) Kierownik sztabu wojskowo - gospodarczego w ministerstwie wojny Rzeszy **płk. Thomas** wygłosił odczyt na temat: „Prowadzenie wojny i gospodarka w dziejach". Prelegent omówił obszernie związek życia gospodarczego z siłą obronną państwa. Zacytował on przykład z wojny światowej, stwierdzając, że **Niemcy, obok zabitych na froncie, straciły wewnątrz kraju 800.000 ludzi, którzy padli ofiarą niedożywiania.** Niektóre doniosłe operacje wojskowe, jak np. natarcie na Verdun, doznało zwłoki wskutek braku pewnych surowców. Ze względów aprowizacyjnych **Niemcy musiały posunąć się w głąb Ukrainy i Mołdawii. Niemcy przegrały wojnę, nie doceniły bowiem ścisłego związku między operacjami wojennymi a gospodarką.** W warunkach współczesnych, związek ten stał się jeszcze ściślejszy, m. in. w następstwie mechanizacji sił zbrojnych. Dalej prelegent mówił **o przyszłej wojnie totalnej,** zaznaczając, że byłaby ona prowadzona „z tą samą ostrością i bezwzględnością zarówno w kraju, jak i na froncie". Potrzeby obrony narodowej wymagają więc już w czasie pokoju największej przezorności, dokładnych planów i szerokiej inicjatywy. Generalny sztab gospodarczy ponosić będzie w przyszłości olbrzymią odpowiedzialność.

Prelegent zakończył wyrażeniem nadziei że **wielkie zadania obronne Rzeszy będą wykonane.**

Silny huragan u portugalskich wybrzeży



Szalejący ostatnio wielki huragan u wybrzeży Portugalii wyrządził olbrzymie szkody w ruchu okrętowym i pociągnął wiele ofiar w ludziach.

Goering, Neurath, ks. Humberto, hr. Ciano i Delbos

Londyn, 11. 2. (PAT.) **„Daily Telegraph",** omawiając skład delegacji państw europejskich, które przybyć mają do Londynu na uroczystości koronacyjne twierdzi, że **gen. Goering** będzie przewodniczyć delegacji niemieckiej, w skład której wejdzie również minister spr. zagr. baron **von Neurath.** Króla włoskiego reprezentować będzie **następca tronu Humberto oraz hr. Ciano,** który w ten sposób, jak podkreśla **„Daily Telegraph",** złoży swą pierwszą wizytę w Londynie od chwili, gdy został ministrem spr. zagr. Francję reprezentować będzie **zapewne minister spr. zagran. Delbos.**

Poprostu

Za wiele tupetu i zarozumiałości

(m) W tych dniach odbył się w Warszawie zjazd sekcji rzeźników, istniejącej przy Centralnym Związku Rzemieślników-Żydów. Na zjeździe tym prezes Żydowskiego Komitetu Rzeźniczego p. M. Gordon z Łodzi powiedział m. in., następujące słowa:

„Gdy udaliśmy się do Ministerstwa Rolnictwa, w celu wydostania projektu prawa tego, to nas odesłano do Ministerstwa Handlu, ale i tu nie chciano nas poinformować. Wszędzie był front zjednoczony przeciw nam. W Ministerstwie, wydającym to prawo, zapomniało się jednak, że żydzi są narodem upartym, a prawo zostanie legalnie złamane, bo ono jest przeciw życiu".

Bardzo dobrze się stało, że p. Gordon odkrył karty w sprawie uboju rytualnego. Doskonale wiemy, że „żydzi są narodem upartym" tym nie mniej upartości tej absolutnie nie obawiamy się. Wprost przeciwnie — uważamy, że zaszkodzić ona może, i bezwzględnie zaszkodzi, lecz nie nam.

Tupet i zarozumiałość nie zawsze prowadzą do celu. Są one przede wszystkim oznaką słabości i strachu. Tak strachu. I przede wszystkim uczucie strachu przebija z buńczucznych słów p. Gordona, który najwidoczniej obawia się utraty owych zarobków, jakie on i jego adherenci z uboju rytualnego ciągną.

Tupet p. Gordona wywoła napewno reakcję najmniej jednak przez niego pożądaną. Mianowicie bardziej jeszcze scementuje i zblokuje opinię polską w sprawie uboju rytualnego, która uregulowana być musi w myśl interesów polskiej gospodarki narodowej.

Min. Poniatowski na Zamku

Warszawa, 11. 2. (PAT). **Pan Prezydent Rzeczypospolitej** przyjął dziś po południu ministra **Rolnictwa** i Reform Rolnych **J. Poniatowskiego.**

Goering i Greiser
na polowaniu w Białowieży

(x) **Warszawa,** 11. 2. (tel. wł.). **Premier Goering** został zaproszony przez P. Prezydentą Rzplitej na reprezentacyjne polowanie w Białowieży.

Jak donoszą z Gdańska, ogłoszono tam komunikat biura prasowego Senatu, wedle którego także **prezydent Senatu p. Greiser** otrzymał zaproszenie od Pana Prezydenta na to polowanie.

Polowanie reprezentacyjne odbędzie się 26 i 27 bm.

100 szkół powszechnych im. Marszałka Piłsudskiego
buduje się na wileńszczyźnie

Wilno, 11. 2. (PAT). W związku z **budową stu szkół powszechnych im. Marszałka Piłsudskiego na terenie woj. wileńskiego** poszczególne gminy, w których mają stanąć szkoły, przystąpiły już obecnie do zwózki budulca.

A. Nowaczyński zwrócił Czechom „Lwa Białego"

(x) **Warszawa** 11. 2 (tel. wł.) P. Adolf Nowaczyński ogłosił list otwarty, w którym stwierdza. że **„po prowokacyjnej książce Szeby"** posła czeskiego w Bukareszcie, zwrócił na ręce posła Slavika w Warszawie czechosłowacki order „Lwa Białego".

Red. Mackiewicz skazany za zniewagę wojew. Grażyńskiego

Katowice 11. 2. (PAT). Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał dziś sprawę **przeciwko redaktorowi naczelnemu „Słowa" wileńskiego St. Mackiewiczowi, oskarżonemu o zniesławienie wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego** w artykule pt. „Fiureria bez ideologii".

Wyrokiem pierwszej instancji red. Mackiewicz skazany został na 3 miesiące aresztu i 300 zł grzywny. Od tego wyroku tak oskarżony, jak i prokurator wnieśli apelację

Sąd apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Generalna debata budżetowa na plenum Sejmu

Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do **generalnej debaty nad preliminarzem budżetowym na 1937-38.**

W obradach wzięli udział członkowie rządu z p. premierem gen. **Sławoj-Składkowskim na czele.**

Marszałek Car otwierając obrady oświadczył, że na podstawie konstytucji prace Sejmu nad budżetem winny być ukończone do dnia 26 bm Następnie Marszałek zakomunikował o ustaleniu kontyngentu czasu dla rozprawy ogólnej i rozprawy nad poszczególnymi częściami budżetu.

Obrady plenum Sejmu odbywać się będą codziennie do dnia 24 bm. włącznie.

Głosowanie nad projektem ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym w 2 i ewentualnie 3 czytaniu wraz z rezolucjami odbędzie się tegoż dnia 24 lutego (środa). Dnia 25 (czwartek) ewentualnie 3 czytanie, gdyby się nie mogło odbyć dnia poprzedniego.

Przewidywany przez marszałka czas na rozprawę budżetową obejmuje ogółem 85 godzin, czyli o 6 godzin więcej niż w roku ub.

Referat sprawozdawcy generalnego posła Ducha

Z kolei izba przystąpiła do porządku dziennego. Głos zabrał sprawozdawca generalny budżetu pos. **Duch,** komunikując, że komisja budżetowa ustaliła ogólną sumę dochodów państwowych na zł 2.310.747.702, a wydatki na zł 2.310.578.479. Sumy te są mniej więcej o 17 mil wyższe od tych, które rząd w przedłożeniu swym preliminował. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi według uchwały komisji budżetowej zł. 169 223, tj. o 148.855 mniej niż było preliminowane przez rząd. W ten sposób uchwalamy drugi z kolei budżet zrównoważony po 6 latach kryzysowych i chociaż nadwyżka jest mała, wracamy jednak do normalnej gospodarki, w której wszystkie wydatki pokrywane są normalnymi dochodami budżetowymi.

16 MÓWCÓW

Po przemówieniu generalnego referenta które trwało około 1 i pół godziny marszałek **zarządził krótką przerwę w obradach,** prosząc aby mówcy którzy zapisali się do głosu zebrali się w sali komisji budżetowej dla ustalenia kolejności i czasu przemówień.

Do głosu zapisanych jest 16 mówców: (kolejność przemawiania według poniższego porządku): ks. Lubelski, Dębicki, Wymysłowski, Tarnowski, Hermanowicz, Bakon, Sommerstein, Nowak, Szymański, Prystorowa, Hyla, Mróz, Gardecki, Hutten-Czapski, Urbański, i Hołyński. Ogólny kontyngent czasu dla wszystkich tych mówców wynosi około 300 minut.

Trzeba dogadać się z chłopami

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. **ks. Lubelski.** Wskazał on, że **wicepremierowi Kwiatkowskiemu udało się nie tylko zahamować deficyt, ale doprowadzić budżet do równowagi i osiągnąć niewielką nadwyżkę.** Jest to nowa trwała zasługa p. wicepremiera Kwiatkowskiego. Ale obok sytuacji gospodarczej istnieje nie mniej od niej ważna sytuacja wewnętrzna, polityczna. **Czas ją uzdrowić,** ponieważ przedstawia się, zdaniem mówcy, **niedobrze.**

Pos. ks. Lubelski przypomina, że kilka razy przemawiał za zgodą i konsolidacją wszystkich sił państwowo - twórczych. **Marszałek Śmigły - Rydz na zjeździe legionistów wezwał do tworzenia wspólnego obozu.** P. premier podkreślił niespożyte siły i walory chłopa polskiego. Wielu posłów domagało się konsolidacji. Nawiązując do tych przemówień, stawia mówca postulat, żeby **„dogadać się" z chłopami polskimi.** Kochają oni Polskę i chcą jej służyć. Chcą jednak, żeby ich słuszne postulaty były spełnione. Mówca twierdzi dalej, że jeżeli domagają się amnestii dla swego przywódcy i zmiany ordynacji wyborczej, to świadczy to tylko o przywiązaniu ich do swego obozu i o tym, że poczuwają się do odpowiedzialności za losy państwa.

Na przełomie kryzysu

Pos. **Dębicki** podkreśla, że stoimy na przełomie kryzysu i powoli polepszającej się koniunktury, uzależnionej przede wszystkim **od sytuacji rolnictwa.** Mówiąc **o kapitale zagranicznym,** zaangażowanym w naszym życiu gospodarczym mówca oświadcza, że istnieje państwowa konieczność najszybszego przejęcia kluczowych organizmów gospodarczych przez kapitał polski.

Nad papierem i atramentem musimy widzieć człowieka

Posłanka Prystorowa zwraca uwagę, że istnieją u nas dotychczas **różnorodne prawa zaborców,** które dawno się przeżyły i **tworzą w Polsce chaos prawny.** Istnieje zatym potrzeba unifikacji prawa. Rozumie mówczyni, że takiego scalenia nie można dokonać rewolucyjnie, ale nie możemy pozostawiać w takim stanie rzecz przez zbyt powolne działanie. Do przeprowadzenia tego dzieła potrzebny jest ideowy, zdyscyplinowany aparat administracyjny, któryby **nad papierem i atramentem widział człowieka i potrzeby Polski.** I tu zaczyna się dramat.

Ustawa przyjęta przez rząd i sejm idzie na aparat wykonawczy i staje się rzecz taka, że na wykonanie musi się czekać całe lata. **Obywatel nie może nigdzie znaleźć posłuchu. Jest jak piłka przerzucany od ministerstwa do ministerstwa,** nie raz przy akompaniamencie lekceważącego stosunku. Każde ministerstwo wykonywa kawałek ustawy, za całość ich nikt nie odpowiada. Nie ma koordynacji w działaniu i troski o wprowadzenie ustawy w życie.

Dekret Pana Prezydenta z października 1933 r. o naprawie rynku mięsnego jest takim przykładem. Zagadnienie jest ze wszech miar ważne. Obrót rynku mięsnego, to **4 miliardy złotych.** Zyski z tego obrotu idą do kieszeni jednostek niepożądanych a z drugiej strony **tworzy się nasza polska bieda i niemoc gospodarcza.**

„Wiem, — oświadcza posłanka — że krytyka jest łatwiejsza niż czyn, ale wobec uprawnień moich jako posłanki, mnie przypada to łatwiejsze zadanie a wielkie czyny wymagają wielkich ludzi".

Kto wywoził złoto zagranicę?

Pos. **Wymysłowski** porusza sprawę wywozu złota zagranicę, o której mówił swego czasu w Sejmie. Mówca zaznacza, że wicepremier dotychczas **nie odpowiedział** na jego pytanie. (Pos. Kozicki: „P. wicepremier **powiedział już na komisji, że te pieniądze są z powrotem w Banku Polskim").** Ale chodzi mi o nazwiska — oświadcza pos. Wymysłowski. (P. Kozicki: „Powiedział, że tego nie może powiedzieć"). Nie otrzymałem również odpowiedzi na drugie pytanie — ciągnie dalej mówca — **dlaczego nie zastosowano hasła surowego życia do dyrektorów różnych przedsiębiorstw państwowych** i nie obniżono im pensji. Surowe życie stało się jeszcze surowsze dla mas pracujących, ale inni żyją sobie dobrze i otrzymują po kilkanaście posad. (Prezes rady ministrów gen. Składkowski: „Nie ode mnie"). To też ja się zwracam do p. premiera, żeby te rzeczy naprawić.

Młodzież poszła samopas

Pos. **Hermanowicz** porusza zagadnienie młodzieżowe, podkreślając, że z każdym rokiem staje się ono trudniejsze. Pochłonieci walką z kryzysem i zagadnieniem obronności, puściliśmy młodzież samopas i poszła ona drogą najmniejszego oporu. Musimy **ramię przy ramieniu iść z młodzieżą do potęgi Polski.** Pożądanaby była — zdaniem mówcy — ustawa ułatwiająca kształcenie się młodzieży miejskiej, analogicznie do ustawy wydanej dla młodzieży wiejskiej. **Przymus kształcenia obowiązuje do lat 18-tu.** Pomiędzy 18 rokiem życia a służbą wojskową młodzież staje się pastwą organizacyj młodzieżowych, które w wielu wypadkach są narzędziami partii, **arsenałami kastetów i pałek.**

Chłopi to nie politykierzy

Po przerwie, w dalszej dyskusji generalnej nad budżetem, przemawiał **pos. Bakon,** który zapytywał czy po dokładnym zbadaniu gospodarki i przedsiębiorstw państwowych nie dałoby się znaleźć odpowiednich środków, któreby umożliwiły realizację zapowiedzi p. ministra skarbu, że podatek specjalny przynajmniej w odniesieniu do poborów nie przekraczających 200 zł. miesięcznie po dwóch latach będzie zniesiony. Pos. Bakon nie rozumie kogo miał na myśli ks. dr. Lubelski, gdy mówił o konieczności **„dogadania się z chłopami". Czy myślał o chłopach i wsi, czy też o „politykierach".** Dalej mówca zauważa, że pos. Hermanowicz w zbyt czarnych barwach przedstawił młodzież polską. Tak nie jest. Nasza młodzież, zdaniem pos. Bakona jest wartościowa.

Wicemarszałek **Mudryj** polemizował ze stanowiskiem referenta generalnego na temat parcelacji majątków na kresach.

Pos. **Sommerstein** omawia obszernie kwestię żydowską w Polsce. Twierdzi on, że **nie momenty gospodarcze odgrywają w sprawie żydowskiej główną rolę, a raczej czynniki polityczne rozpętały agitację.**

O mobilizacje ideowa społeczeństwa

Pos. **dr. Nowak podnosi,** że dzięki ostrożnej i rozumnej polityce rządu, **sytuację gospodarczą uważać można za opanowaną.** W dalszej drodze niezbędna jest mobilizacja ideowa społeczeństwa. Jej warunkiem jest **spokój, ład i harmonijna współpraca wszystkich organów państwowych pod zwierzchnictwem Prezydenta.** Aparat administracyjny dokonał znacznych postępów, czego symbolem stała się **„8 godzina",** wiele jeszcze jednak pozostawia do życzenia, jego stosunek do społeczeństwa. **Administracja w dalszym ciągu krępuje zdrową inicjatywę obywateli,** konsolidacja społeczeństwa nie może odbywać się poprzez aparat administracyjny. Niezbędna jest współpraca izb ustawodawczych i rządu. Sytuacja izb ustawodawczych nie jest łatwa. Jedynie pozytywna praca ustawodawcza jest środkiem do podniesienia prestiżu Sejmu.

Pos. Fr. Szymański twierdzi, że w społeczeństwie daje się jakoby odczuwać pewna **niewiara co do realizacji zapowiedzi inwestycyjnych rządu,** a powodują to takie fakty, jak przedłużenie wbrew zapowiedziom podatku specjalnego lub nieprzeprowadzenie zmiany krzywdzącego dekretu emerytalnego. Mówca odnosi się **b. krytycznie do polityki stosowanej do ziem zachodnich, podkreślając m. in. że plan inwestycyjny nic nie przynosi dla tych ziem. Apeluje więc do rządu, aby zwrócił na ziemie zachodnie baczniejszą uwagę i nie dopuścił, żeby spadły one do poziomu „Polski B".**

Interpelacja w Sejmie
w sprawie antypolskiej książki czeskiego dyplomaty

Warszawa, 11. 2. (PAT). **Poseł Jan Walewski** zgłosił na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu do laski **interpelację do pana Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie antypolskich tez czeskiej polityki zagranicznej** sformułowanych w książce czeskiego ministra pełnomocnego w Bukareszcie p. **Szeby,** a opatrzonej wstępem ministra spraw zagranicznych republiki czechosłowackiej p. **Krofty.**

Zbrodniczy endek
Do czego doprowadza niepoczytalna agitacja Stronnictwa Narodowego?

Łódź, 11. 2. (PAT) W Sądzie Okręgowym w Łodzi odbyła się dziś **rozprawa przeciwko 18-letniemu Tadeuszowi Szaniawskiemu,** który w dniu 9 listopada r. ub. **po wybiciu szyby w jednym ze sklepów żydowskich,** ścigany przez właściciela sklepu i przechodniów, **zabił strzałami z rewolweru Joska Berkowicza i Izraela Zendla oraz ranił Moszka Wajssanda i Mendla Rubinsztajna.** Oskarżony na rozprawie przyznał się do winy, oświadczając, że **szybę wybił pod wpływem agitacji politycznej Stronnictwa Narodowego,** którego członkiem jest od roku 1934, a zbrodnię popełnił w obawie przed ujęciem.

Sąd ogłosił wyrok skazujący Szaniawskiego na karę 10 lat więzienia za zabójstwo Berkowicza, karę 6 lat więzienia za zabójstwo Zandela, dokonane pod wpływem silnego wzruszenia oraz na kary po 4 lata więzienia za usiłowanie zabójstwa Wajssanda i Rubinsztajna. Łącząc te kary, sąd **skazał Tadeusza Szaniawskiego na 12 lat więzienia.** Sąd wyznaczajac tak łagodny wyrok, wziął pod uwagę skruchę oskarżonego oraz dotychczasową jego niekaralność.

Masowy mord
Potworny zbrodniarz zastrzelił 7 osób

Stanisławów, 11. 2. (PAT). Wczoraj wieczorem w Krasnej pow. Kałusz, niejaki **Wasyl Tymkow** strzelił z karabinu do spotkanego po drodze **Onufrego Kulczyckiego,** raniąc go ciężko. Następnie Tymkow udał się pod dom **Paraski Pawłyszko** i oddał strzał do niej przez okno kładąc ją trupem na miejscu. Z kolei Tymkow powędrował pod dom **Nastuni Keeman,** którą również zastrzelił przez okno. W ten sam sposób Tymkow zamordował **Stefana Sołożyna,** jego żonę Nastunię i dwoje małych dzieci Sołożyna 11-letnią Olgę i 6-letniego Ołeksę.

Tłem zbrodni we wszystkich powyższych wypadkach jest zemsta osobista i porachunki sąsiedzkie. Ciężko rannego Kulczyckiego odwieziono do szpitala w Kałuszu.

Zaznaczyć należy, że Tymkow po dokonaniu zbrodni strzelił do siebie dwukrotnie raniąc się ciężko w głowę.

Jedyna spójnia

Toruń, 11 lutego

Pocieszającym objawem w naszym życiu zbiorowym jest uczucie, jakim darzy armię całe bez wyjątku społeczeństwo, bez względu na przekonania polityczne, bez względu na przynależność partyjną. Pozytywny stosunek do zagadnień armii i obrony narodowej — **to bodajże jedyna spójnia**, jaka łączy nasze pod innymi względami tak zwaśnione społeczeństwo. Ten jeden odcinek zagadnień obronności Państwa jest wolny od waśni, wyniesiony tym samym w górne rejony ponad swary i nieporozumienia innych odcinków życia.

Jaskrawym dowodem pozytywnego stosunku społeczeństwa do armii, jego żarliwego uczucia do wojska — **to hojność** na cele obrony narodowej. Jeśli chodzi o ofiarność na **ten** cel, odpadają wszelkie uboczne względy, a społeczeństwo zapomina o swym zbiedzeniu, **gotowe oddać ostatnie grosze** na wzniosły cel. I jesteśmy świadkami wzruszających aktów ofiarności. Jesteśmy świadkami, jak robotnicy przynoszą Państwu daninę z pracy swych rąk, jak dzięki wysiłkowi najbiedniejszych rosną w tysiące rzędy karabinów, jak powstają nowe eskadry samolotów, zastępy czołgów... Jeżeli na inne cele dobroczynne często trudniej uzyskać większe fundusze od społeczeństwa, ze zbyt zrozumiałych zresztą względów, najcichszy apel do ofiarności na cele armii **zawsze znajduje żywy oddźwięk.**

W ostatnim czasie ofiary na fundusz obrony narodowej płynęły w skromniejszych rozmiarach, gdyż wszystkie wysiłki społeczeństwa pochłaniało niezmiernie ważne inne zadanie: p o m o c z i m o w a, która w okresie zimowych miesięcy z konieczności rzeczy musiała wysunąć się na czoło innych zagadnień.

Od społeczeństwa, które poprostu opodatkowało się na jeden cel, trudno byłoby wymagać ofiarności w tych samych co dawniej rozmiarach na inny cel. Niebawem jednak akcja pomocy zimowej ulegnie likwidacji i znowu będzie można pomyśleć o hojniejszym zasileniu Funduszu Obrony Narodowej.

Ażeby hojnym ofiarodawcom w przyszłości ułatwić realizowanie ich zamierzeń, aby wysiłki ich skierować w j e d n o ł o ż y s k o, zamierzają powołane czynniki, jak się dowiadujemy, powołać specjalny komitet wojewódzki, który orientując się w całokształcie potrzeb danej chwili będzie mógł ofiarodawcom służyć fachową poradą i pomocą. Często się zdarza, że ofiarodawcy zasiłków na Fundusz Obrony Narodowej zastrzegają sobie na jaki cel ich ofiara ma być zużyta. Aby uniknąć pod tym względem nieporozumień, aby ofiara istotnie spełniła swoje zadanie, rzeczą wskazaną będzie zasięgnąć przed tym informacji u źródła, czy cel, na jaki przeznacza się ofiarę, istotnie jest aktualny. Tym powołanym źródłem będzie niewątpliwie komitet wojewódzki, który w najbliższym już czasie się utworzy i w którym znajdą się osoby, znające dokładnie stan potrzeb armii. Pewna planowość w ofiarności na fundusz obrony narodowej pozwoli zestrzelić wszystkie wysiłki w jedno ognisko z większym jeszcze dla sprawy pożytkiem niż dotychczas.

Kiedy już mowa o armii i obronie narodowej, warto wspomnieć także o propagandzie na ten cel. Najskuteczniejszą propagandą są niewątpliwie defilady i rewie, podczas których społeczeństwo styka się bezpośrednio z wojskiem i krzepi ducha jego postawą bojową i liczebnością. Defilady i rewie jednak zbyt rzadko się odbywają, aby mogły w zupełności same wypełnić zadanie środka propagandy. Propaganda wojska zaś zapomocą ryciny jest stosunkowo słabo rozwinięta w przeciwieństwie do innych państw, które całe strony swych pism ilustrowanych wypełniają wymownymi ilustracjami, przedstawiającymi sprawność bojową i liczebność swych oddziałów wojskowych. Niemieckie tygodniki ilustrowane, które na terenie naszych dzielnic zachodnich są dość rozpowszechnione, prawie w każdym numerze przynoszą bogato i zręcznie ilustrowane artykuły o armii niemieckiej. Jeżeli się zastanowić, jakie wrażenie propagandowe lustracje te wywierają na czytelniku polskim, gotowiśmy zaryzykować dość śmiałe twierdzenie, że spełniają one swe zadanie po myśli propagandy własnej naszej armii. Ukazując polskiemu czytelnikowi na barwnych zdjęciach rozwój obcej potęgi militarnej, rodzą w nim ciche życzenia, aby nasza armia nie pozostała w tyle za obcą, więcej jeszcze — by wysunęła się na czoło. A od tego życzenia do hojnej ofiarności na rzecz armii to już nie wielki krok. Mielibyśmy więc w tym wypadku niezwykłe zjawisko, że obce artykuły propagandowe wyświadczają przysługę naszej własnej idei obronności Państwa. Niemniej jednak wysiłki nasze powinny iść także w tym kierunku, aby rozwinąć naszą propagandę na rzecz armii w piśmie i ilustracji, do tej pory zbyt ograniczoną.

Jak w ostatniej chwili się dowiadujemy, **zebranie przedstawicieli społeczeństwa pomorskiego, na którym utworzy się wspomniany wyżej komitet wojewódzki „Funduszu Obrony Narodowej" odbędzie się w czwartek 25 lutego o godzinie 18·30 w Domu Społecznym w Toruniu.** Będzie to pierwszy na ziemiach Rzeczypospolitej Komitet, który do zbiórek na rzecz Funduszu Obrony Narodowej wprowadzi pewien ład i celowość, który ofiary, płynące często nikłymi strużkami w różnych kierunkach, skieruje w jedno potężne łożysko. W czwartek 25 lutego społeczeństwo pomorskie przez swoich przedstawicieli wypowie się, jak czynem pragnie przypieczętować swój pozytywny stosunek do idei obronności Państwa.

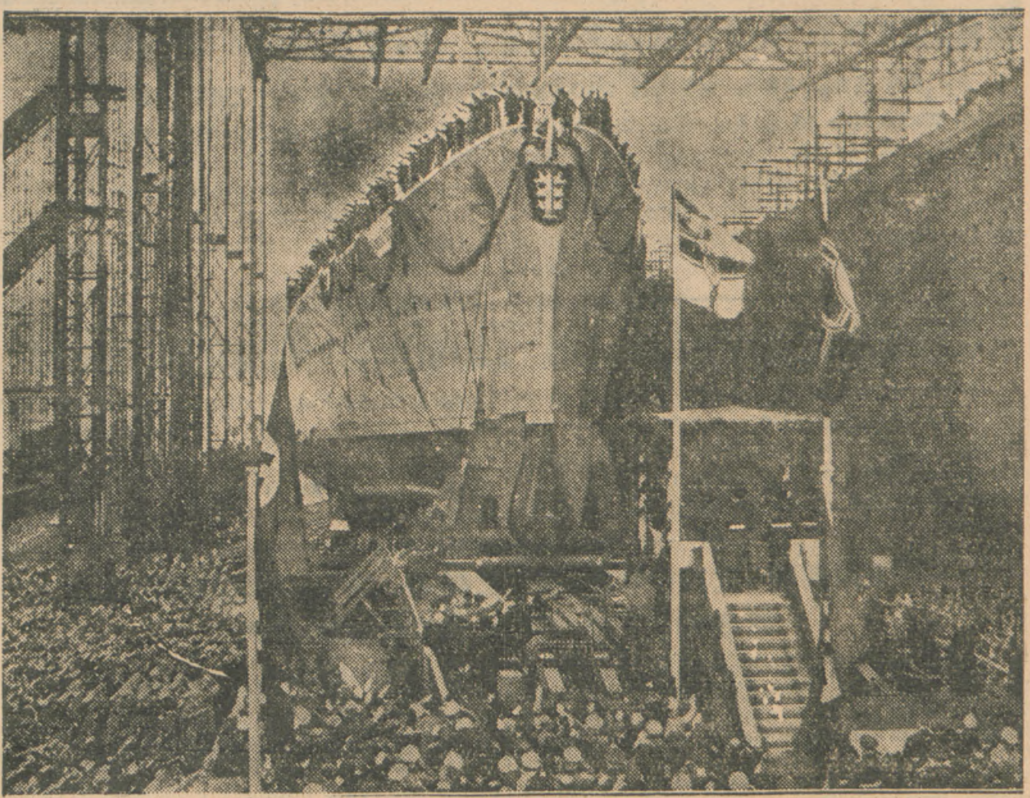
Szaleńczy wyścig zbrojeń

Polska nie może pozostać w tyle

Czynimy i czynić będziemy wszystko, aby hasło **„podciągnięcia Polski wyżej"**, aby nakaz **podniesienia gotowości obronnej Państwa stał się realnym faktem.** Wiemy, że jest to nakaz chwili, wiemy, że zbrojenia w świecie każą nam zwracać najbaczniejszą uwagę i urzeczywistniać z dniem każdym, z każdą niemal chwilą zasadę „w y r ó w n a n i a z a l e g ł o ś c i".

Z codziennych wiadomości, z doniesień prasy, z tego wszystkiego, co daje informacje o zbrojnym potencjale państw świata wiemy, że potencjał ten w ciągu ostatnich lat **wzrasta n i e u s t a n n i e.**

Wydatki zbrojeniowe świata wynosiły w **r. 1913 okrągło 10 miliardów mk.** **W latach 1928-29 wzrosły one do 15—16 miliardów mk.,** lecz w r. ubł osiągnęły już **od 30 do 35 miliardów mk.** Podczas gdy w r. 1913 i w latach 1925 — 1929 światowe wydatki zbrojeniowe wynosiły około 4 proc. wartości produkcji światowej, to w roku ubiegłym stosunek ten wyraził się liczbą co najmniej 11 proc. Tempo wzrostu wydatków zbrojeniowych stało się szczególnie intensywne w ostatnich 4-ch latach. W czasie tym w porównaniu do roku 1928 wydatki zbrojeniowe Francji wzrosły o 56 proc., W. Brytanii o 39 proc., Stanach Zjednoczonych o 38 poc., Japonii o przeszło 100 procent.



W związku z planem rozbudowy niemieckiej marynarki wojennej spuszczono na wodę w doku hamburskim pierwszy 10.000 tonowy krążownik, którego chrztu dokonała żona niemieckiego admirała dr. Ruedera.

Udział wydatków zbrojeniowych w dochodzie społecznym w stosunku do r. 1928 wzrósł przeciętnie dwukrotnie lub trzykrotnie. Na czele kroczy Rosja Sowiecka, która w r. 1935 wydała na zbrojenia 12,5 proc. swego dochodu społecznego, w porównaniu z 2 proc. w r. 1928. Najmniejszy odsetek wydatków zbrojeniowych w stosunku do dochodu społecznego wykazują Stany Zjednoczone, gdyż 1,5 proc. w r. ub. wobec 1 proc. w r. 1928.

Spośród ogólnych wydatków na cele obrony narodowej wydatki rzeczowe wynoszą około 50 proc. do 60 proc., co dla roku ubiegłego stanowiłoby około 15 do 20 miliardów mk. Jak ustaliła konferencja zbrojeniowa, spośród wydatków rzeczowych około 2/3 przypada na materiał wojenny i budowle, a więc należy do dziedziny produkcji przemysłowej.

Tyle cyfry.

Czyż z cyfr tych trzeba wyciągać wnioski? Wnioski te chyba nasuwają się same. Wszystko, co czynimy, **wszystko, co się w Polsce dzieje, dziać się musi pod kątem widzenia nakazu polskiej racji stanu.**

Nie trzeba dziś długich teoretycznych rozważań, nie trzeba analitycznych dyskusyj, by stwierdzić, że **polska racja stanu wysuwa problem obrony Państwa na czoło wszystkich zagadnień politycznych, gospodarczych i społecznych.**

Naród, który rozumie rację swego Państwa, który nie tylko ją rozumie, ale potrafi również podporządkowywać jej wszystkie swoje dążenia — ten naród wykonywa swe obowiązki wobec Ojczyzny tak, jak je wykonywać powinien.

I dlatego dziś, gdy zaczynamy odrabiać nasze zaległości wielkimi krokami, — **krokom tym towarzyszyć musi ciągły, nieustępliwy wysiłek całego narodu.** Towarzyszyć im musi nie tylko powszechna **świadomość** konieczności zrealizowania podjętych zadań, ale i **powszechna, niezłomna wola codziennego zdobywania nowych wartości, osiągania nowych zdobyczy.**

Swiatowy kongres bezbożników w Moskwie

Z Moskwy donoszą: W pierwszej połowie lutego br. rozpocznie się w Moskwie światowy kongres bezbożników, na który ma przybyć 2000 delegatów ze wszystkich stron świata. W związku z tym należy przypomnieć opis pogrzebów sowieckich, zamieszczony w oficjalnym organie bezbożników „Bezbożnik". Mianowicie ci obywatele sowieccy, którzy mają odwagę chować swych krewnych z zachowaniem obrządków religijnych, udają się do duchownego, który odprawia modły nad kilkoma grudkami ziemi i skrapia je wodą święconą. Następnie te parę grudek ziemi kładzie się ukradkiem do trumny, albo posypuje się nimi ciało zmarłego przed złożeniem do grobu.

Siła armii niemieckiej

Niemcy wierząc w ludzką naiwność, głoszą stale, że pragną zachować stan pokojowy, a wszelkie ich wysiłki zmierzają do utrzymania obronności kraju na właściwym poziomie.

Jak te deklamacje wyglądają w świetle cyfr?

W chwili obecnej liczba wojska regularnego skoszarowanego wynosi 900 tys. ludzi, w tym 250 tys. żołnierzy zawodowych i 100 tys. w lotnictwie. W „obozach pracy" przechodzi przeszkolenie około 250 tys. młodych ludzi (do 25 lat). Do tego dochodzi po wojskowemu zorganizowana policja, oraz szereg innych organizacyj o znaczeniu wojskowym.

Aktualnie więc pod bronią stoi przeszło milionowa armia, która ma mieć na celu „tylko" obronę Niemiec.

Pamiątkowe medale z okazji koronacji króla angielsk.



Z powodu zbliżającej się koronacji Jerzego VI w maju br., mennica angielska wybiła pamiątkowe medale w bronzie, srebrze i złocie.

A jednak jest to najlepsza droga...

— Zapewnić sobie jutro, to najważniejsze i... najtrudniejsze.

— Zarabiasz przecież, nie masz więc powodów do utyskiwania, a odłożyć coś na czarną godzinę też można.

— Tak ci się wydaje, mój drogi, ale to nie takie łatwe. Gdy się ma dzieci, rodzinę, wydatki pochłaniają całą pensję Ba, gdyby to w Ameryce!..

— Niepoprawny z ciebie optymista! Jakgdyby w Ameryce działy się cuda! A może masz na myśli głośnego Townsenda, który, występując jako kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych przeciw Rooseveltowi, obiecywał wszystkim Amerykanom w wieku 50 lat rentę dożywotnią w wysokości 100 dolarów miesięcznie? Każdy miał mieć zapewnione jutro według projektu dra Townsenda.

— A wiesz, że to był wcale ładny projekt?

— Ponętny, — owszem, ale nierealny, bo dla urzeczywistnienia go należyłoby, jak stwierdził projektodawca, konfiskować trzy czwarte dochodów wielkich przedsiębiorstw i ludzi bogatych.

—A jednak sporo głosów musiał zjednać sobie kandydat, który obiecywał takie zabezpieczenie materialne ludziom w kraju, gdzie granica wieku jest granicą zarobków.

— Nic podobnego. Dr. Townsend otrzymał tak małą liczbę głosów, że wycofał się sam z wyborów widząc bezcelowość swojej kampanii agitacyjnej. Amerykanie są praktyczni: to było zbyt piękne, aby mogło być rzeczywiste.

— Hm, tak mówisz, a jednak ci praktyczni Amerykanie entuzjazmują się najidiotyczniejszymi rekordami, jakie można sobie wyobrazić i znajdują zawsze czas i pieniądze na tego rodzaju popisy. Były konkursy z dużą nagrodą dla tego, który najdłużej potrafi siedzieć na bryle lodu, dla rekordzisty, który zje najwięcej porcyj mięsa, wreszcie był teraz i taki popis: dwaj amatorzy bili się po buzi przez półtorej doby. zwycięzca otrzymał 500 dolarów nagrody.

— Jeśli już mamy mówić o rekordach, to, zostawiając na uboczu dziwactwa amerykańskie, przyznajmy szczerze, że u nas są rekordy w innej dziedzinie, które bardziej imponują i — przede wszystkim — mają zupełnie inny sens.

— No, no, zaciekawiasz mnie naprawdę! Co masz na myśli?

— Instytucję, która z rekordową punktualnością co miesiąc rozdziela między liczne rzesze obywateli duże sumy, przysparzając krajowi w ciągu roku tysiące ludzi zadowolonych i zabezpieczonych materialnie. Jeśliś się jeszcze nie domyślił, wiedz, że mam na myśli Loterię Państwową. Przypominasz sobie zapewne, że nasz wspólny znajomy inż. K., wygrał pół roku temu większą sumę na loterii państwowej i założył fabrykę, która świetnie prosperuje.

— Ach, tak, masz rację! Dobrze, żeś mi przypomniał. Zaraz nabędę w kolekturze los do pierwszej klasy Loterii Państwowej. Ostatecznie szczęśliwych nie sieją, sami się rodzą.

— Powiedz raczej: szczęśliwych nie sieją, sami szczęśliwy los wybierają! Powodzenia!

Otwarcie nowego uniwersytetu wiejskiego w Wielkopolsce

Poznań, 9. 2. (ag) W dniu 31 stycznia br. nastąpiło uroczyste otwarcie uniwersytetu wiejskiego w Nietążkowie pod Śmigłem, zorganizowanego przez Wielkopolski Związek Młodzieży Wiejskiej. Uniwersytet mieści się w budynkach dawnej szkoły Gospodyń Wiejskich, oddanych do dyspozycji W. Z. M. W. na lat 10 przez Wlkp. Izbę Rolniczą. Mimo bardzo krótkiego okresu organizacyjnego, na pierwszy kurs przybyło 18 uczestników, wśród których przeważają Wielkopolanie. Przybyli ponadto słuchacze z województw wschodnich, małopolskich oraz centralnych. Dyrektorem uniwersytetu został em. dyr. Szkoły Rolniczej p. Wesoliński. Uroczystość otwarcia poprzedziło nabożeństwo w kapliczce uniwersytetu, a następnie odbyło się w świetlicy rozpoczęcie prac tej nowej placówki. Zagaił uroczystość prezes Wielkopolskiego Związku M. W. p. Wojkiewicz, witając przybyłych gości, poczym dłuższe przemówienie na temat „O potrzebie społecznego wychowania młodzieży wiejskiej" wygłosił prezes Wlkp. Tow. Roln. b. poseł Mikołajczyk. Życzenia złożyli: prezes Izby Rolniczej, p. Morawski, przedstawiciel Kuratorium Okr. Szkolnego w Poznaniu, nacz. Mierniczak, radca Wlkp. Izby Rolniczej, b. poseł Nosek, imieniem Wojewódzkiego Zarządu Stronnictwa Ludowego. Po uroczystości otwarcia odbyło się zwiedzenie całego zakładu oraz zapoznanie się z programem prac.

Referat wicemarsz. B. Miedzińskiego

na zebraniu klubu dyskusyjnego posłów i senatorów

(x) Warszawa 10. 2. (tel. wł). W nadchodzący piątek, 12 bm. odbędzie się w Sejmie posiedzenie klubu dyskusyjnego posłów i senatorów. Na posiedzeniu tym wicemarszałek Bogusław Miedziński wygłosi referat o sytuacji politycznej. W sferach poselskich panuje przekonanie, że w referacie tym p. Miedziński poda do wiadomości zasadnicze wskazania programowe nowej organizacji opracowywanej przez płk. Koca Z tego względu piątkowe obrady budzą żywe...

Czechosłowacja na Targach Poznańskich

Zainteresowanie sfer gospodarczych rynkiem polskim wzmogło się ostatnio, to też władze czeskie, czyniąc zadość pragnieniu sfer przemysłowych, przystępują do organizowania działu Czechosłowacji na Targach Poznańskich. Dział ten uzyskał już aprobatę p. ministra handlu i mieścić się będzie obok oficjalnych działów Francji, Belgii, Niemiec i szeregu innych państw. Dział ten zajmie zapewne około 400 mkw.

Prasa zagraniczna o projekcie kanału dwóch mórz

Gospodarcze Archiwum Morskie w Gdyni komunikuje: Polski projekt kanału dwóch mórz — Bałtyckiego i Czarnego — interesuje prasę zagraniczną. Ostatnio hamburski tygodnik „Hansa" notuje, że niedawno Polska zawarła z Turcją specjalną umowę, gwarantującą statkom polskim przepływ przez Dardanele i Bosfor i zadaje sobie pytanie, po co to Polska uczyniła. Przecież nie ma ona bezpośredniego dostępu do Czarnego Morza. Wobec tego pismo sądzi, że są to widocznie wpływy wspomnień historycznych z XVI i XVII stulecia, kiedy to granice wielkiego mocarstwa szły od morza do morza. Potem jednak wydaje się, że przecież Polska tak jakby dążyła do konkretnego celu, a mianowicie do połączenia Bałtyku z morzem Czarnym drogą Wisła—San—Dniestr—Prut—Dunaj. Nie można się dziwić — ciągnie dalej pismo — że Czechosłowacja nie jest zadowolona z tego projektu i będzie dążyła uprzedzić Polskę, budując spiesznie połączenie Dunaju z Łabą i Odrą i ściągając w ten sposób ruch tranzytowy na swoje drogi.

Szwedzki tygodnik „Svensk Sjöfartstidning", omawiając projekt kanału, zwraca uwagę na momenty, interesujące Szwecję i podaje, że polski przemysł węglowy oblicza swój roczny transport kanałem na 5 miln. ton węgla i że w drodze powrotnej można będzie zabrać rudę manganową z Kaukazu i rudę chromową z Grecji.

Z działalności Funduszu Obrony Morskiej

STAN ZBIÓRKI NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ.

Dnia 3 lutego 1937 roku stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej wynosił zł 4.995.733,02 bez kwot, pozostających na kontach Okręgowych w P. K. O. po 20 stycznia b. r.

Z sumy tej zł 3.415.000.— zostało już wypłacone na budowę łodzi podwodnej.

WYDZIAŁY POWIATOWE NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ.

Wydział Powiatowy w Mołodecznie wpłatytułem subwencji z budżetu na rok 1936 37 zł 100.—.

Wydział Powiatowy w Mołodecznie wpłacił tytułem subwencji budżetowej zł 25.—.

ZARZĄDY GMINNE NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ

Zarządy Gminne również nie pozostają obojętne dla sprawy dozbrojenia Polski na morzu, wpłacając subwencje na Fundusz Obrony Morskiej ze swoich budżetów rocznych. Należy tu wymienić dalsze następujące wpłaty:

Zarząd Gminy w Helenowie (pow. Błoński) zł 100.—; w Kostopolu — zł 75.—; w Szudziałowie zaś (pow. Sokólski) — zł 25.—.

KOŁO L. O. P. P. NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ.

Koło Powiatowe L. O. P. P. Nr. 7 w Pińsku wpłaciło ze zbiórki wśród swoich członków na Fundusz Obrony Morskiej — złotych 75.—.

KORPUS OFICERSKI K. O. P. W ŁUŻKACH NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ.

Korpus Oficerski Baonu K. O. P. w Łużkach, zamiast pożegnania przeniesionych oficerów, wpłacił na Fundusz Obrony Morskiej — zł 50.—.

ZBIÓRKA NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ ZA POŚREDNICTWEM OKRĘGOWYCH BIUR MELDUNKOWYCH.

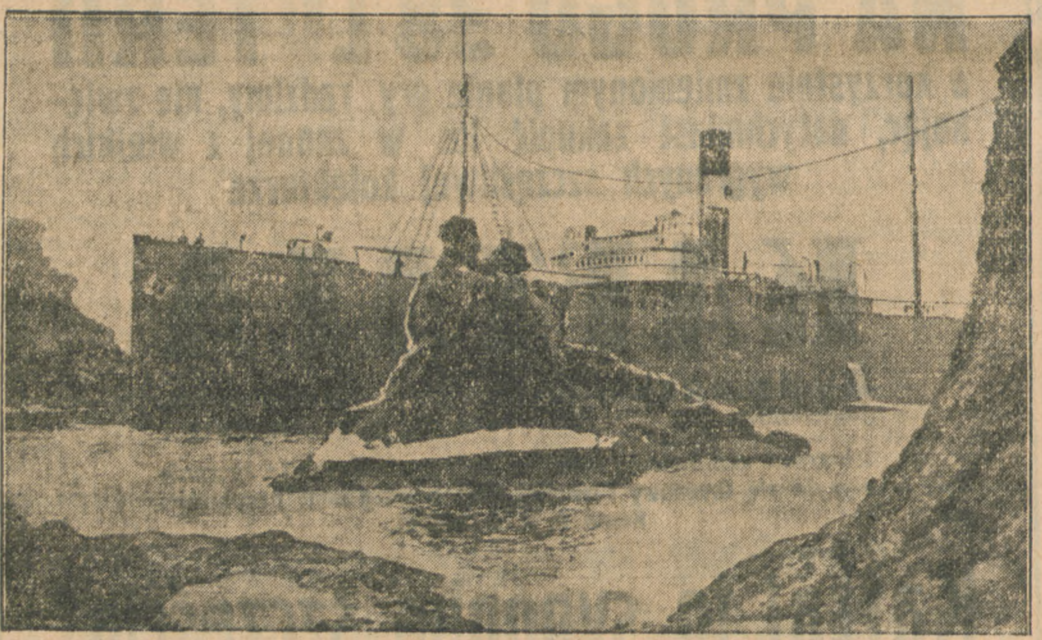
Zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej, zorganizowana przez Okręg Stołeczny za pośrednictwem Okręgowych Biur Meldunkowych wśród mieszkańców Stolicy, przyniosła w ostatnim tygodniu przeszło 3 tysiące zł i rozwija się pomyślnie.

Należy podkreślić, że szereg administracyj domów, które nie pobierają komornego bezpośrednio od lokatorów, gdyż wpłaty są dokonywane bądź wprost na PKO, bądź też potrącane z listy płacy (domy urzędnicze), spowodowały jednorazowy zakup znaczków Funduszu Obrony Morskiej przez lokatora na cały rok.

Nowa akcja rzemiosła chrześcijańskiego

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijańskich R. P. przy uchwalaniu programu pracy na rok bieżący przewidziano zorganizowanie w poszczególnych ośrodkach zawodowych kursów dla rzemieślników chrześcijan, w pierwszej linii wśród tych zawodów, które są w całości względnie prawie w całości opanowane przez rzemieślników żydów Okazało się bowiem, że w związku z zajmowaniem nowych placówek rzemieślniczych zwłaszcza w województwach kresowych, całkowicie jest brak np. rzemieślników chrześcijan takich, jak szmuklerów, rękawiczników, czapników.

Duński statek wskutek mgły najechał na skały niedaleko wyspy Bornholm



Po gwałtownej burzy morskiej w pobliżu Norwegii nastąpiła silna mgła, która spowodowała katastrofę duńskiego okrętu „Uaro"

Na łodzi podwodnej „Drakon" w roku 1915 (2

Wspomnienia oficera nawigacyjnego tejże łodzi

(Ciąg dalszy).

Nagle, na linii kursu, zauważyłem na horyzoncie coś w rodzaju wysepki.... Byłem zaskoczony, tym bardziej, że w/g moich obliczeń na kursie nie powinno było być żadnych przeszkód, a od wybrzeży własnych dzieliła nas duża odległość przestrzeni i czasu.... Czyżbym pomylił się w swoich określeniach miejsca i kursu! Niemożliwe! Zdziwiony i zaambarasowany melduję o swych spostrzeżeniach Dowódcy. „Uspokój się kochany chłopcze, dobrześ obliczył, niema pomyłki, tylko zapomniałeś, że „Sóm" zapowiedziany nocą przez radio dywizjonera idzie kontra-kursem zmienić nas.." — Uspokojony, poprawiłem kurs sternika o jeden stopień w prawo, kierując łódź na domniemanego „Sóma".

Koktail swoje zrobił, a gawęda bez troski toczyła się dalej. Mało zwracałem uwagi na „Sóma" z kontra-kursu. Wkrótce Dowódca opuścił pokład, obiecując spreparować drugą porcję koktail'u, a przy tej okazji obudzić Starofa (starszego oficera), który również był wielkim amatorem koktail'ów, przyrządzonych przez takiego uniwersalnego specjalistę od piorunujących wyskokowych marafetów, jakim był sławny na flocie, ogólnie lubiany i kochany Dowódca łodzi podwodnej „Drakon" Lejtnant Mikołaj Hiński. Par excellence oficer Marynarki Wojennej, wszechstronnie wykształcony, akademik, który miał za sobą ukończone prawie wszystkie specjalne oficerskie kursy: podwodne, nawigacyjne, torpedystów, minowców, artylerzystów, nurków —, cieszył się ogromnym autorytetem i powagą pośród oficerów. Spokojny, szybko się orientujący w sytuacji, lekceważący niebezpieczeństwa — był imponującą postacią. Jakże często, dzięki różnym opresjom, chodziliśmy w minowych polach zagrodzenia nietylko nieprzyjaciela, ale i własnych. Ile minrepów ocierało burty łodzi podwodnej i jakże często mogła się zdarzyć katastrofa nieobliczalna w swych skutkach. Jeden tylko wybuch miny nawet nie koniecznie przy burcie łodzi i już kompletna zagłada wszystkich bez wyjątku.

W cieśninie Irbenu, przy wejściu z Bałtyku do zatoki Ryskiej mieliśmy bardzo nieprzyjemny wypadek. Przechodziliśmy pod polem minowym, aby storpedować niemiecki krążownik „Roon" i niespodziewanie utknęliśmy na piaszczystym gruncie i do tego tak fatalnie, że z wody sterczały nietylko periskopy ale nawet i część kiosku. W tym stanie byliśmy natychmiast zarzuceni kaskadą spienionej wody od artyleryjskich pocisków wszystkich kalibrów. Ogromne zdenerwowanie i panika na „Roonie" spowodowały to, że ani jeden pocisk nie był celny, a myśmy „śpiewająco" wyskrobali się o własnych siłach z tej niemiłej pozycji i oczywiście zanurzyliśmy w toń, gdzie było nam już dobrze. Przez cały czas Dowódca nucił melodię „Sorento"

Nieprzyjmowaliśmy się niczym, — ostrość języczka i dowcip naszego Dowódcy w tych wypadkach paraliżował wszelkie przykre refleksje i rozważania na podobne tematy.

Jakoś podświadomie unikano nawet rozmów ew. możliwości sytuacyj bardzo a bardzo poważnych. Jego określenia były proste, lapidarne i krótkie: ... „a było nie dobrze!.. parszywcy"... i dyskusja na tym się kończyła. Wesoły śmiech, zawsze pogodne oblicze, werwa Dowódcy, szczerego przyjaciela — wychowawcy młodych miczmanów. na których wywierał swój potężny wpływ, — tworzyła około niego nimb, aureolę ludzi **niepowszednich, — wyjątkowych.** Zresztą szanowany i lubiany był przez wszystkie rangi, stopnie i stany.

A jednak drugiej porcji koktail'u nie wypiliśmy tak prędko....

Wzrok mój nagle zatrzymał się na domniemanym „Sómie". O, zgrozo! przecież to nie jest „Sóm". Rozwinięta bandera z czarno-białym krzyżem rozwiała wątpliwości. Mieliśmy przed sobą łódź podwodną Mar Wojen. Niem. extra-klasa. dernier cri — U-boot*). Już bez lornetki można było zauważyć ogromną ruchawkę na pokładzie około dział. Za chwilę w naszą stronę leciały pociski. W sekundzie ocenił sytuację nasz Dowódca, Władca i Pan naszego życia... Spokojnie posypały się rozkazy. Alarm bojowy podwodny. Boju art. nie przyjmujemy. Benzynomotory na stop!.. Pompy uruchomić! Torpedy do strzału! Dalej następują chwile nieruchomego oczekiwania i obracania periskopami przez Dowódcę. Włazy zamknięte. Wre praca pomp, zapełniających bałastne cysterny łodzi, od których uzależnione jest zanurzenie łodzi. W międzyczasie zabawa artyleryjska naszej przeciwniczki z niewiadomych powodów ustała. Mieliśmy szczęście. Pan Bóg nosił pociski do wody i „Drakon" pozostał nietknięty.

W. St.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pierwsza pomoc jest najskuteczniejsza

Odnosi się to zwłaszcza do grypy. Przy pierwszych oznakach choroby należy odrazu położyć się do łóżka, brać co pewien czas po tabletce Aspiriny i posłać po lekarza.

Przestrzeganie tej zasady prowadzi do szybkiego przezwyciężenia zakażenia grypowego.

I jeszcze jedno: nie wstawać za wcześnie.

Przywileje króla angielskiego

Król angielski ma najróżniejsze, wiekową tradycją uświęcone, przywileje. Do niego m. inn. należy głowa każdego wieloryba, złowionego na brzegach Anglii. Poza tym do króla należy każdy pierwszy jesiotr złowiony w wodach Wielkiej Brytanii Na uczcie weselnej królowej Wiktorii podano na podstawie tego przywileju jesiotra złowionego w Tamizie. Poza tym od poszczególnych obywateli i notablów królestwa, władca otrzymuje co roku obrus wartości 3 szylingów, parę białych gołębi, dwa białe zające, katapultę, funt kminku, konia z uprzężą, parę szkarłatnych pończoch, obcęgi zgrzebło, futro, czypkę nocną, lance wartości dwóch szylingów. Nadworny krawiec króla winien mu co roku dać srebrną szpilkę. Część tych dziwnych przywilejów nie ma obecnie zastosowania, odżywa jednak w okresie przygotowań do koronacji. To też do siedziby króla napływają codziennie najróżniejsze dary, symbol dawnego stosunku lennego panów angielskich do korony.

Oryginalny zwyczaj paryski



Saint-Denis — przedm. paryskie ma bardzo oryginalny i stary, bo sięgający 16-go w. zwyczaj związany z pierwszą niedzielą w lutym. W dniu tym odbywa się ślub „królowej cnoty" i jej dwóch dam. „Królową cnoty" obierana zostaje dziewczyna, oczywiście mieszkanka tego przedmieścia, która w ciągu całego swego życia wzorowym postępowaniem potrafiła ustrzec się przed dostaniem się na... języki bliźnich. Ilustracja nasza przedstawia trzy tegoroczne młode pary, w czasie uroczystego przyjęcia w ratuszu paryskim

Wzruszająca miłość zwierzęcia

Opuszczona kotka przebiega 650 km do swej matki

Pewna rodzina urzędnicza, mieszkająca w Soringbok w Afryce Południowej, otrzymała przeniesienie służbowe do osiedla Pearl, położonego w odległości 650 km. Przeprowadzka połączona była z licznymi kłopotami, do których dołączyła się konieczność pozostawienia zwierząt domowych na miejscu. Z uwagi na silne przywiązanie dzieci do kotki, zabrano ją z sobą. Małe sprzedano najbliższym sąsiadom.

Upłynęło 6 miesięcy. Pewnego ranka na parapecie okiennym zaobserwowano dziwne zjawisko. Do jednego z okien mieszkania stukał łapkami kot. Kiedy otworzono okno okazało się, że zwierzątko przybiegło olbrzymią przestrzeń 650 km, by podążyć do swej matki. Kotka przyjęła małe i zaopiekowała się nim z prawdziwie kocią troskliwością. Oba koty stały się pupilami całej rodziny, która była nie mało zdumiona tym niespotykanym dotychczas objawem przywiązania małego kociaka do swej matki.

Niezwykły lot pasterza z owcami

W pobliżu Cattaro szalała straszna wichura, która wyrządziła olbrzymie szkody. Wicher wiał z taką siłą, że w pewnej chwili **uniósł pasterza z owcami pasącymi się na hali górskiej**, otwartej ze wszystkich stron na działanie wiatru. Pasterze i owce rzuceni zostali na stok zbocza o 300 m. od pastwiska. Kilkanaście owiec miało połamane nogi. Pasterz wyszedł z opresji bez szwanku. Z dumą opowiada wieśniakom o swym wydarzeniu, dzięki któremu po raz pierwszy leciał nad ziemią.

Grecy muszą się żenić

Rząd grecki opracował projekt nowej ustawy, według której każdy obywatel grecki, który ukończył 25 lat, obowiązany jest wstąpić w związek małżeński; jeżeli tego nie uczyni, będzie zmuszony do opłacania wysokiego podatku. Urzędnicy państwowi, którzy po osiągnięciu wieku 25 lat nie ożenią się, zostaną zwolnieni z posad. Prawo przewiduje też, iż osoby nie nadające się do związku małżeńskiego, z tych czy z innych względów, będą musiały w razie otrzymania spadku odstąpić skarbowi państwa połowę sumy spadkowej.

Dwa muzea Forda

Ucieczka „króla samochodów" przed techniką

Król samochodowy Ford oświadczył kiedyś, że w początkach swej działalności nie zdawał sobie sprawy, jak dalece jego organizatorska wynalazczość wpłynie na rozwój przemysłu i życia. Zamiarem jego było zbudować **mały, tani samochód dla najszerszych warstw.** Produkcja takiego wozu pociągnęła za sobą fabrykację wozów seryjnych i zwolna w drodze skomplikowanego, coraz to więcej wzbogacanego w różne ulepszenia procesu doszedł do dzisiejszych metod produkcji. W początkach swoich Ford nie przypuszczał, że nazwisko jego zwiąże się ściśle **z mechanizacją ludzkiego życia.**

W Ameryce opowiadają sobie, że Ford rozgniewał się nie na żarty na Chaplina po jego ostatnim filmie **„Dzisiejsze czasy"**, który uważa za osobistą, bardzo złośliwą napaść na swoją osobę, podczas gdy on, którego w filmie tym — jak mówi — przedstawiono jako pewnego rodzaju upiora, w istocie rzeczy pragnął jedynie obniżyć czas pracy człowieka i stworzyć mu wygodne życie.

Henryk Ford jest dość skomplikowanym człowiekiem, w którego piersi walczą z sobą dwie dusze. Dowodem tego **niezwykłe muzeum**, które „założył" sobie w **Greenfield** w pobliżu swoich olbrzymich zakładów przemysłowych w Redriver. Muzeum to jest pewnego rodzaju **„rezerwatem ochronnym".** Tutaj bowiem znajdujemy to wszystko, co jest żywą antytezą „fordyzmu", wszystko to co Ford w ciągu swojego długiego życia zwalczał i wypierał, a więc: **wspomnienia dziecięce i to wszystko, co musiało ustąpić** wobec zwycięskiego pochodu techniki, życie proste, nieskomplikowane, sielankowe.

Rezerwat swój nazwał Ford **„Greenfield".** Nie ma tutaj niczego, coby było związane z techniką. Nawet samochodów Forda. W tym wiejskim rezerwacie nie zagłuszył ciszy jeszcze żaden silnik. Jest tutaj natomiast **stary kościółek wiejski z wioski rodzinnej króla samochodowego**, który kazał go przetransportować i odbudować z tych samych cegieł, a w kościółku tym znajduje się wytarta ławka, na której on jako chłopiec scyzorykiem wyrył żeńskie imię, za co surowo go skarcił nauczyciel. W tym kościółku Ford co niedzielę słucha mszy świętej. Obok znajduje się urząd pocztowy, przed którym zatrzymuje się poczta Niezwykły to pojazd konny, będący w czasie dzieciństwa człowieka, który zbudował 2 miliony samochodów, jedynym środkiem komunikacyjnym w tych okolicach. W Greenfield pocztylion dzisiaj jeszcze dmie w swoją trąbkę i wymienia zdrożone konie, tak jak za dawnych, dawnych lat.

Dziwne muzeum Forda jest pełne życia, gdyż wioska jest zamieszkana. Ford stworzył bowiem muzeum, w którym główna część eksponatów to żywi ludzie, żywcem przeniesieni z dawnych lat w dzisiejsze czasy. Mieszka tutaj **dziwny fotograf z długimi, jak śnieg białymi włosami, który fotografuje** przy pomocy olbrzymiej, wielce skomplikowanej skrzyni na kliszach... blaszanych. Obok mieszka **drukarz**, który posługuje się starą, ręczną prasą z dziwnymi, przestarzałymi czcionkami. Konie pocztowe zaś podkuwa kowal, który wyglądem przypomina swoich kolegów po fachu z r. 1860.

Najbardziej jednak dawne, przebrzmiałe już czasy przypomina wiatrak — **prawdziwy wiatrak,** który dzisiaj w Ameryce jest jedynym bodaj egzemplarzem, który może nawet do Ameryki przetransportowany został z Europy.

Dziwna wioska Forda tchnie spokojem dawno minionych dni, mimo, że w pobliżu wielkie zakłady tego samego człowieka co kilka minut wyrzucają nowy samochód na rynek.

Ale istnieje jeszcze

DRUGIE MUZEUM FORDA

W Detroit powstaje z jego inicjatywy oraz przez niego finansowane muzeum, poświęcone rozwojowi techniki aut i samochodów. Sam Henryk Ford poświęca mu bardzo wiele czasu oraz wydatkuje duże sumy pieniężne, aby zgromadzić w muzeum wszystkie pierwsze egzemplarze samochodów i samolotów. Zaprzągł on do tej pracy szereg wybitnych znawców, pozostaje w kontakcie z władzami lotniczymi i komunikacyjnymi, wysyła swoich agentów, którzy z amerykańską dokładnością wszędzie docierają gdzie można tylko coś ciekawego zdobyć czy pozyskać dla muzeum Ostatnio przeprowadził Ford pertraktację z rodziną braci Wright. Oni to dokonali w roku 1903 pierwszego lotu na samolocie, przez siebie skonstruowanym. Lotów tych dokonywali tylko w linii prostej. O wirażach czy innych ewolucjach nie było mowy jeszcze wówczas. Możliwości te uważano za coś bardzo odległego. Model pierwszego samolotu braci Wright znalazł się już w Detroit. Wkrótce nastąpić ma uroczyste otwarcie tego muzeum.

Tragiczna walka w przestworzach

Sęp napadł na pilota włoskiego w Abisynii

Agencja Stefani donosi z Addis-Abeby:

Na **samolot bombardujący** włoski w drodze z prowincji Uollega do Addis-Abeby **napadł wielki sęp.** Lotnik dał salwę z karabinu maszynowego **i ranił drapieżnego ptaka,** który pomimo to zdołał **dziobem uderzyć w samolot, przedziurawić go, a następnie uderzeniem dzioba ptak ranił pilota w czoło.**

Pilot stracił przytomność, lecz natychmiast zastąpił go obserwator i samolot zdołał wylądować na łące w odległości trzech dni marszu od najbliższego posterunku włoskiego; tamże **spadł raniony sęp.**

Przez radio z samolotu zawiadomiono o wypadku posterunki włoskie. Ze wszystkich stron nadbiegli na miejsce tubylcy, przynosząc lotnikom żywność i siano na posłanie. Ranny lotnik wrócił do przytomności jeszcze przed wylądowaniem. Kilku wojowników ofiarowało swoje usługi lotnikom włoskim dla pilnowania samolotu.

Sępa znaleziono w pobliżu. Jest to **okaz bardzo rzadki, rozwartość skrzydeł jego wynosi trzy i pół metra.** Ptak złamał sobie dziób o powłokę samolotu. Pierścień z kości słoniowej na nodze ptaka wskazuje, **że był on własnością jednego z wodzów tubylczych i był używany do polowań.**

Nazajutrz samolot włoski wystartował w dalszą drogę. Żegnali lotników tubylcy radosnymi okrzykami, a dziewczęta wiejskie — tańcami. **Ludność sądziła, że są to zesłańcy nieba.** Samolot powrócił do Addis - Abeby.

Z walk o Malagę



Walki toczyły się w trudnym terenie górzystym

J. LITRZYCOWA

NIEBEZPIECZNA GODZINA [34]

Powieść nagrodzona na konkursie literackim

Spojrzał na mnie uważnie swymi przejmującymi, czarnymi oczami, w których zapaliły się znów jakieś dawne ognie cierpienia i namiętności. Czułam, że odmową sprawiłabym mu ból. Serce, jak szalone podskoczyło mi w piersi.

— Czy to możliwe? — pomyślałam. — Więc on mnie kocha?

Spłynęły na mnie nagle wspomnienia pierwszych czasów naszej znajomości, owej niezwykłej nocy, spędzonej na wałęsaniu się po ulicach i tej przedziwnej, porywającej siły jego cierpienia, przykuwającej mnie do niego w tym czasie. Fala wzruszenia zalała mi serce. Podniosłam na niego oczy, błyszczące od łez.

— Dobrze, Leonie! — rzekłam. — Zostanę twoją żoną! Nie wiem, jak ci to powiedzieć, ale czuję, że nas łączą jakieś bardzo mocne węzły, mocniejsze, niż przywiązanie, mocniejsze nawet, niż miłość.

Teraz rychło już nastąpi koniec mojego opowiadania. Wszyscy wiecie, co było dalej. Przyjęliście mnie początkowo z pewną rezerwą; później stawaliście się coraz serdeczniejsi. Zwłaszcza Krysia! Krysia była dla mnie naprawdę w tym czasie, jak jakaś dobra, starsza siostra. Tyle w niej było godności, tyle pogody. Zresztą wy wszyscy wydawaliście mi się ludźmi z jakiegoś innego, lepszego świata, którego jedynym przedstawicielem, jakiego znałam dotąd bliżej, był Stach Dobrzeński. Była w was wszystkich, była w atmosferze waszego domu, jakaś szlachetność i pogoda, spływająca na każdego, kto się do was zbliżył. Promieniowało od was uczucie pewności i spokoju, któremu każdy poddawał się z rozkoszą. Nie wiem, czy pokochałam najpierw was, czy tę właśnie cudowną atmosferę waszego domu.

Ze zdumieniem patrzyłam teraz na Leona. Na podstawie jego opowiadań wyobrażałam was sobie, jako surowych, przesadnych ludzi, przygniatających twardemi zasadami i nieugiętą, nudną cnotą. Tymczasem okazało się, że jest zupełnie inaczej.

Ty, Krysiu, byłaś w moich oczach ideałem kobiety, żony, matki i pani domu. Zresztą nietylko ja, ale każdy, ktokolwiek z tobą się styka, nabiera takiego przekonania. Nie wiem, czy zdajesz sobie sprawę z uroku, jaki roztaczasz dokoła siebie. Twój spokój i uroda, twoja młodość i czarująca powaga przyciągnęły mnie do ciebie z siłą nieprzepartą. Sądzę, że nie możesz zdać sobie sprawy, nie możesz zrozumieć, jakie wrażenie wywarłaś ty, poważna, prześliczna pani, królująca w tym spokojnym, pięknym domu, na zgryzionej niepokojem i cierpieniem, zmęczonej dancingowej tancerce. Przyglądałam się tobie, słuchałam twojego głosu z niewymowną rozkoszą. Każdy twój ruch, każdy uśmiech, wydawał mi się skończenie piękny, pełen jakiegoś niezwykłego, szlachetnego wdzięku. Twoja dobroć spływała na mnie, jak błogosławieństwo. Zresztą wszyscy tutaj kąpali się w promieniach twojego uroku i twojej rozwagi. Lulu była przy tobie ładniejsza i weselsza, życie Karola, a nawet i Jerzego, głównie dzięki tobie układało się tak równo i pogodnie. W twoich rękach spoczywało szczęście tego domu, i sądzę, że jeśli uczyniłaś nam tę straszną spowiedź, która zniweczyła nimb nieskalanego uroku, którym byłaś otoczona i którym żyli tu wszyscy, to jest to chyba jakaś zagrobowa, najsroższa zemsta Leona.

Dlaczego Leon nie umiał, czy nie chciał poddać się kojącej atmosferze waszego domu, tego nie byłam w stanie zrozumieć. Jakiś instynkt ostrzegał mnie przed wszczynaniem rozmowy na ten temat. Zresztą w tym czasie, Leon wydawał mi się spokojniejszy, niż był poprzednio. Zarzucił swoje podejrzane towarzystwo i razem ze mną dużo przebywał na wsi. Nie występowałam już w Cameo i zamieszkałam u was. Cała zima przeszła pogodnie. Zaczęłam się powoli uspokajać, odzyskiwać tak bardzo zachwianą ostaniemi przeżyciami równowagę ducha. Zdawało mi się, że i moje życie wkracza nareszcie na jakieś lepsze tory; byłam pewna, że i Leon wreszcie ustatkuje się i zupełnie uspokoi. Tymczasem, widziałam, jak obserwuje uważnie układające się między mną, a wami stosunki. Nigdy jednak poważnie nie rozmawiał ze mną o tem. Zapewniał mnie, że bardzo się cieszy, iż spodobała mi się jego rodzina i że, odwrotnie, ja zyskałam waszą sympatję, ale sam trzymał się ciągle niejako na boku.

Ponieważ niechętnie jeździłam do Warszawy, gdyż czyhały tam na mnie ze wszystkich stron same tylko złe wspomnienia, najczęściej spędzał wieczory w mieście z Lulu, która wydawała mi się wtedy jego ulubioną bratową. Byłam z tego bardzo zadowolona. Wiedziałam, że nie bywa już w swojem dawnem, niecnem towarzystwie, a to było przecież najważniejsze. Poza tem sądziłam, że swą urodą i wdziękiem Lulu zdoła go jakoś wciągnąć w krąg rodzinny, co wydawało mi się tak bardzo pożądane!

Ja spędzałam niemal wszystkie wieczory na wsi, ale wcale nie wymagałam tego od Leona. Wydawało mi się, że tak jak było, było doskonale i pełna najlepszych nadziei przeżyłam tę zimę.

Byłam zadowolona, szczęśliwa. Nie było to już owo niegdyś zaznane uczucie owej upajającej, zawrotnej radości, które tchnął we mnie promienny entuzjazm miłości Stacha Dobrzeńskiego; sądzę, że coś takiego można przeżyć tylko raz. Ale owo uczucie spokoju i pewności, jakie mnie teraz kołysało, po wszystkich przebytych burzach i skołataniach, przyjmowałam z wdzięcznością i rozkoszą.

Z wiosną wszystko zaczęło się jakoś psuć.

Stało się cudownie pięknie. Zielone, młode listki wytrysnęły na drzewach, a w trawie pojawiły się wczesne, młode kwiaty. Dni były lazurowe i słoneczne. Pierwszy raz przeżywałam wiosnę na wsi. Nasz park wydawał mi się piękniejszy od raju, pełen świegotu ptaków i słońca. Wesoło błyszczała szmaragdowa, nowa trawa, każdy zakątek cieszył oczy świeżością budzącej się do życia młodej zieleni. Godzinami chodziłam po ścieżkach, przyglądając się rozkwitającym grządkom i klombom, upojona świeżością wonnego powietrza, chciwemi ustami i zachwyconemi oczyma wdychając w siebie wiosnę. Powietrze było pełne jakichś rozkosznych podmuchów i zapachów, jak słodkich obietnic i nadziei. Poranki upajały wonią kwiatów, barwnością motyli i promieniami słońca; wieczory były piękne aż do bólu. Lulu i Krysia zaczęły nosić jasne, ogrodowe suknie. Byłam rozmarzona i szczęśliwa.

Pragnęłam, żeby Leon więcej czasu spędzał na wsi. Byłam pewna, że to podziała na niego kojąco. Prosiłam go, żeby wziął urlop i przyjechał do Lachowic na jakieś dwa tygodnie.

— Ach, nie! — odpowiedział mi niecierpliwie. — Nie lubię wsi.

— Jestem pewna, że toby ci dobrze zrobiło — nalegałam. — Nie chodzi tylko o wieś, ale o cały nastrój, jaki tu panuje. Gdybyś chciał spróbować, Leonie...

— Ach, — przerwał mi, — ten nastrój cię zachwyca? Słodka atmosfera szczęścia rodzinnego?

Roześmiał się nerwowo.

— Chciałabyś, żebym i ja się w tem pogrążył? Ach, Stello, bardzo prędko przystosowałaś się do tego „żywota człowieka poczciwego“, jaki się tu prowadzi.

— Uważam — rzekłam — że panuje tu dobroczynny nastrój i że i ty również byłbyś znacznie szczęśliwszy, gdybyś spróbował mu się poddać! Leonie, ja nie rozumiem, dlaczego ty tak dziwnie zachowujesz się w stosunku do swojej rodziny? Dopóki nie znałam twych braci i bratowych, wyobrażałam ich sobie zupełnie inaczej, ale teraz widzę przecież, jacy to są zacni i mili ludzie. Dlaczego, naprzykład nie starasz się zbliżyć do Krystyny?

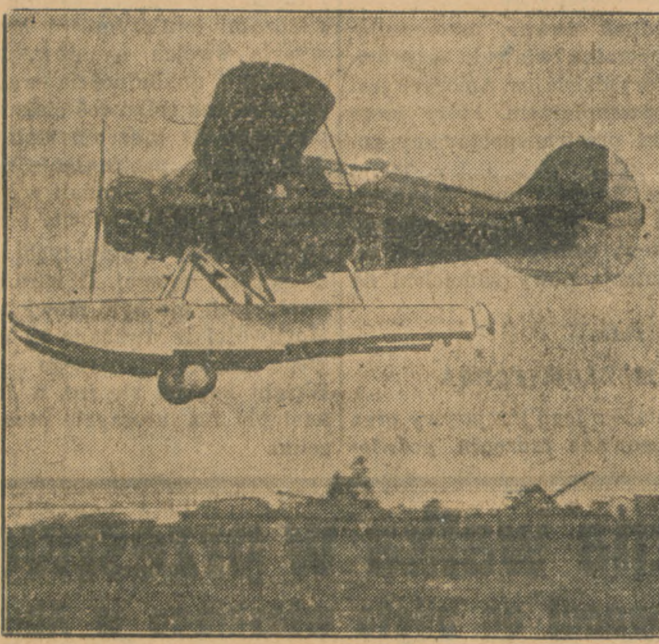
Nie rozumiałam wtedy, jakie straszne było to pytanie. Leon spojrzał na mnie twardo z jakimś dziwnym płomieniem w oczach.

— Zostawmy to! — rzekł krótko.

— Ach, nie! — zawołałam, niezrażona jego tonem. — Musimy kiedyś wreszcie omówić te kwestje! To są przecież kwestje naszego przyszłego życia! Dlaczego, dlaczego nie chcesz żyć tutaj, gdzie jest tyle szczęścia i spokoju, tylko szukasz sobie ciągle jakichś oddzielnych, ciemnych dróg?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowy typ samolotu powietrzno-wodnego



Oto najnowszy model samolotu przystosowany do lotu w powietrzu i na wodzie, o odpowiednio skonstruowanej budowie z przyczółkiem.

X. WACŁAW KNEBLEWSKI.

Dusza ulicy hiszpańskiej

(Ciąg dalszy).

Ulica w Alicante. Miasto bajki, wiosny, wesela, radości, wina i wszelakiego zabytku. Dziś nad nim zawisły jakieś egipskie plagi, hiobowe klęski, babilońskie mane, tekel i fares.

Alcalde tego miasta ogłasza tłumowi: „Nosostros sois los amos“ (Jesteście panami miasta). Hulaj dusza bez kontusza! Wszystko twoje! Za burmistrzem w ogień!

Tłuszcza rozpełzła po wszystkich ulicach i placach. Pijana żądzą niszczenia i łatwego łupu rzuca się na wszystko, co stoi jej na drodze, a więc świątynie, muzea, pałace. Pożoga, ruina i zniszczenie. Stają w płomieniach kościoły św. Mikołaja, Panny Marii, kolegium Franciszkanów, nawet Sierociniec. Nikt jej tego nie wzbrania. Gubernator prowincji ucieka. Władze wojskowe bezwładne wobec rewolucyjnego stanowiska policji. Przywódcy prawicy rozbici. Zdemolowano im siedziby, a samych aresztowano. Ulica rządzi. Popłoch i anarchia.

Alicante! Przeżyłem w nim szereg momentów, których się łatwo nie zapomina. Natura i ludzie. Toć to przecież Lewant hiszpański. Wybrzeża Mediterraneum o zapleczu wyżynnym, skalistym, suchym, pokrytym stepowiskami alfy, dzięki irygacji pełne urodzajności na pomarańcze, winorośl i palmy. Sąsiedztwa takich uroczych ośrodków życia, jak Albacete, Murcja, Kartagena, Walencja, siedziba romantycznego Cyda, i innych miast i grodów pomniejszych, równą miarą zabytkowych i historycznych. Ludność żywa, uśmiechnięta, dorodna, zdolna, zamiłowana w sztuce tanecznej i piosence, mówi dialektem prowansalskim, ale o dużej przymieszce arabizmów. Poza tym wszystkim jednak posiada temperament wściekle choleryczny. Reaguje na podniety zbiorowo, tłumnie. Łatwo ją podbechtać, na bezdroża sprowadzić. Nic więc dziwnego, że w dzisiejszej rewolucji wypowiada się jaskrawo, krwią i pożogą, z ulicy robi dla siebie corridę, czyli jakby „bycze“ widowisko, tłum staje się torrerosem, a bezbronne siostry, czy zakonnice zwierzyną, z którą się walczy do upadłego. Wstrętne to i okropne dla cywilizacji, dla kultury naszej współczesności szczycącej się humanitaryzmem, a dopuszczającej do tego, by taka hiszpańska piękność, zapatrzona w bohatera areny, nacierającego na byka, zachęcała go do walki histerycznym krzykiem: „sangre, sangre“ (krwi, krwi).

Alicante! Wspaniałe położenie. Jakby w zatoce. Tworzy się ona dzięki przylądkowi de Santa Pola. Od wybrzeży w górę, jakby piękny amfiteatr aż po strome i urwiste skały, uwieńczone fortem de Santa Barbara, w którego stronę zezuje druga górka San Fernando. Dzięki takiej sytuacji, a szczególniej warunkom klimatycznym, Alicante nazywają często Niceą lewantyńską. Zima łagodna, ciepła, ściąga tu gości z szerokiego świata, oczywiście bardzo wielu Francuzów.

Samo miasto daje wrażenie zupełnie nowoczesnego. W odróżnieniu od reszty Hiszpanii, która się lubuje w węziźnie, zaułkowatości i labiryncie uliczek, panuje tu pewna prostość i przestrzeń, widoczność i słoneczność. Wystarczy tylko wyjść na taką handlową arterię calle Mayor czy calle Princesa. Powtórka ulic Nicei: eleganckie sklepy, składy, ruch wielkoeuropejski, wszystko à la mode parisienne. Trudno tu już znaleźć owo Alicante z „Orientales“ Wiktora Hugo, który w nich mówi: „Alicante aux clochers mele les minarets“ (Wśród dzwonnic minarety). Tu i ówdzie tylko we fragmentach kościołów, pałaców spotkać można wpływy arabeski, która się na Lewancie hiszpańskim zarwała pod ciosami zadanymi Maurom przez bohaterskiego Cyda.

Dzieje tego grodu skromne. Sięgają jednak czasów rzymskich. Zaglądali tu Goci z Genzerykiem. Walczył arcyksiążę Karol przeciw Filipowi V o tron hiszpański. W nim się urodził komediopisarz Carlos Arniches.

Zabytkowym jest kościół św. Mikołaja z Bari, ze śliczną kopułą i galerią, z mozaikami drzewnymi i ornamentacjami w żelazie, oraz przyległym klasztorem, i skromniejszy odeń Santa Maria. Niedaleko pyszni się Ayuntamiento — konsystorz z r. 1696 o pięknych dwu wieżycach, zgrabnych oknach i odrzwiach, z pamiątkowymi plakatami na froncie, przypominającymi takie osobistości, jak Cervantes, Valcarel i Pius z Sawoi. I właśnie te trzy objekty padły ofiarą nowoczesnego wandalizmu, opłacanego czerwońcami dalekiej Bolszewii. To są rzeczy i zjawiska straszne: niszczycielstwo skarbów, jakich nie posiada niejeden kraj i naród. Nie umiem sobie tego wytłumaczyć, jak Hiszpania katolicka mogła upaść tak nisko. Chyba zasadą, że ostateczności się z sobą stykają, czego dowodem niech będzie taka wspaniała aleja, nazywająca się calle de los Martires, ulicą Męczenników, kiedy w rzeczywistości jest ona najweselszym punktem miasta, koncentrującym główne hotele, kasyna i restauracje. Ruch tutaj nadzwyczajny. Atmosfera bardzo romantyczna i frywolna.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Na marginesie zgonu ś. p. Alfonsa Zgrzebnioka



Dnia 5 bm. w Rybniku na Śląsku odbył się pogrzeb ś. p. Alfonsa Zgrzebnioka b. wicewojewody białostockiego. Pogrzeb ten był manifestacją uczuć powstańców śląskich żywionych do zmarłego jako swego komendanta 1-go i 2-go powstania śląskiego.

Liczne rzesze powstańców śląskich towarzyszy broni, las sztandarów i liczne wieńce, między innymi wieńce z Pomorza od Pana Wojewody i kolegów urzędników Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, oraz wieniec od Federacji i Powstańców i Wojaków O. K. 8., tysięczne tłumy społeczeństwa śląskiego Rybnika i okolic skąd zmarły pochodził, jak również depesze kondolencyjne dla rodziny zmarłego nadesłane przez Marszałka Śmigłego - Rydza, Pana Premiera gen. Sławoj Składkowskiego, oraz p. Ministra Spraw Wojskowych, gen. Kasprzyckiego, były wyrazem uczuć szczerego żalu, oraz dowodem uznania dla zasług jakie zmarły w rzetelnej i ofiarnej służbie Ojczyźnie położył. Piękne przemówienie Biskupa Gawliny serdecznego przyjaciela zmarłego, oraz przemówienie wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego stwierdzające w imieniu Rządu, że ś. p. Alfons Zgzebniok dobrze zasłużył się Ojczyźnie, było momentem b. uroczystym i podniosłym.

Istotnie, szeregi powstańców śląskich, a więc wspólne całej Polski szeregi niepodległościowe dotknął bolesny cios. Ubył bowiem z tych szeregów Alfons Zgrzebniok syn Ziemi Śląskiej, jako wierny żołnierz idei Wielkiego Marszałka, ofiarny bojownik Ziem Zachodnich o Wolność i Niepodległość Polski, wreszcie niestrudzony pracownik w walce o lepsze jutro Ojczyzny Odrodzonej.

Ś. p. Alfons Zgrzebniok ofiarnie pracował również i na naszym Pomorzu w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim, biorąc zarazem żywy i bardzo pożyteczny udział w życiu społecznym jako jeden z czołowych pracowników Federacji Pomorskiej P. Z. O. O. na stanowisku prezesa Zarządu Głównego Powstańców i Wojak. O. K. 8 i w wielu innych Związkach i organizacjach społecznych Ziemi Pomorskiej.

Cześć Jego pamięci!

Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Pomorskiej Federacji P. Z. O. O.

Nowemiasto

(k) **Impreza K. S. M.** W ub. niedzielę 7. bm. o godz. 7,30 tut. K. S. M. urządziło w salach Hotelu Centralnego przedstawienie amatorskie p. t. „Janek doktorem", komedia w 2 aktach. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna z obfitym bufetem. Impreza ta cieszyła się powodzeniem tut. społeczeństwa, które licznie przybyło. Ochoczo bawiono się aż do rana.

(k) **Wieczorek na cele Kom. Miejskiego Bezrobotnym.** W myśl zapowiedzi, odbył się w cukierni p. Rogowskiego w ub. sobotę wieczorek, z którego czysty dochód przeznaczono na powiększenie funduszów Kom. Miejskiego Pomocy Bezrobotnym. Ze wstępu zebrano ogółem kwotę 183 zł., z tego 50 zł. rozchodowano na zakup ciast i kawy. Resztę 133 zł. zostało przekazane Obywatelskiemu Miejskiemu Komitetowi Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych. Instalacje radiowe urządził bezpłatnie p. Skwarski, a p. T. Rogowski zrezygnował z jakichkolwiek opłat za salę, opał i światło.

Wzorem Wielkopolski i Pomorza

wprowadzenie listonoszów wiejskich w Małopolsce

Kraków 11. 2. (PAT). Z dniem 1 marca rb. krakowska dyrekcja Poczt i Telegrafów **zaprowadza służbę listonosza wiejskiego na terenie całego swego okręgu w 410 urzędach i agencjach pocztowych,** polegającą na przyjmowaniu, przynoszeniu i doręczaniu przesyłek pocztowych, przyjmowaniu wpłat i realizowaniu wypłat w obrocie oszczędnościowym i czekowym PKO, przyjmowaniu prenumeraty czasopism i wydawnictw periodycznych, sprzedaży znaczków pocztowych oraz na innych przepisanych świadczeniach w ośrodkach wiejskich, leżących poza granicami obszarów doręczeń istniejących obecnie placówek pocztowych.

Wybór wiceburmistrza i ławników miejskich w Chojnicach

W ub. wtorek Rada Miejska w Chojnicach dokonała wyboru **nowego wiceburmistrza i 3 radnych** w miejsce pp posła Stamma, Bączkowskiego, Mazurkiewicza i dr Piełowskiego.

Posiedzenie, poprzedzone obradami klubowymi, otworzył p. burmistrz **Sieracki.** Przewodniczącym posiedzenia wybrano p radnego **Nieboraka.** Po odczytaniu regulaminu p. radny Dębe przedłożył listę z kandydaturą na **wiceburmistrza** i to kupca, p. **Kazimierza Zimnego,** lat 49, radnego z listy narodowej. Innych kandydatów nie zgłoszono. W głosowaniu z 23 radnych 15 oddało głos za p. Zimnym, 7 kartek było białych, jedna nieważna.

Listę kandydatów na **ławników miejskich** wręczył również p. Dęba. Ponieważ i tu nie przedłożono żadnych dalszych list, przewodniczący ogłosił, że ławnikami wybrani zostali pp. **Antoni Wieman,** lat 44, komisarz celny, **Stanisław Latzke,** lat 43, właśc. młyna i **Franciszek Rink,** lat 45, kupiec. Pan Wieman był radnym miejskim.

Z dolarami z Szanghaju

aresztowano przemytnika w Tczewie

W pociągu pospiesznym Warszawa — Gdańsk aresztowano w Tczewie niejakiego Alfreda Jurczyka, któremu zakwestionowano 832 dolary.

Aresztowany Jurczyk powracał do Gdańska z Szanghaju, gdzie pracował w charakterze robotnika.

13.800 gołęb. poczt. zarejestrowanych na terenie OK. 8

Z działalności hodowców gołębi pocztowych

W niedzielę 7 lutego br. doroczny walny zjazd delegatów stowarzyszeń hodowców gołębi pocztowych okręgu pomorskiego zgromadził w sali „Domu Żołnierza" w Toruniu, upełnomocnionych zastępców 30 stowarzyszeń z pośród istniejących na terenie OK. VIII 41 stowarzyszeń, obejmujących 638 hodowców, posiadających 13.800 sztuk gołębi pocztowych.

Obradom zjazdu delegatów przewodniczył p. Pawlikowski z Bydgoszczy, sekretarzami byli pp. Stróżewski i Jeziorski z Torunia; poza tym w skład prezydium weszli pp. Kwiatkowski z Inowrocławia i Tatuliński z Grudziądza. Z urzędu brał udział przedstawiciel Dow Okręgu Korpusu Nr. VIII, p kpt. Dąbowski z Torunia, który wręczył nagrodę przechodnią (puchar) wraz z dyplomem Dowódcy Okręgu Korpusu nr. VIII za loty (500 i 707 km), Sekcji Hod. Goł. Poczt. Nr. VIII-30 „Pociąg błyskawiczny" w Toruniu, oraz nagrody wartościowe mistrzowi na OK VIII p. Kulwickiemu Bernardowi i wicemistrzowi na OK VIII p. Kiedrowskiemu Janowi z Torunia.

Przystąpiono następnie do sprawozdania zarządu z którego wynika, że towarzystwa przeprowadziły w grupach lotowych loty gołębi pocztowych z odległości 150, 300, 500 i 707 km. Przeciętnie pomorskie gołębie pocztowe lecą ponad 1 km na minutę, niektóre nawet i 2 km. Loty w roku 1936 wypadły dostatecznie. Budżet na rok 1937 uchwalono w kwocie 1751,20 zł po stronie dochodów i wydatków.

Zarząd Okręgowy na rok 1937 wybrano w następującym składzie: prezes — p. Ławniczak Józef z Torunia (poraz piąty), wiceprezes — p. Mikulski Polikarp z Bydgoszczy (ponownie), sekretarz — p Andruszkiewicz Konrad z Torunia (poraz piąty) zast. sekr. — p. Stróżewski Stanisław z Torunia (ponownie) skarbnik — p. Jaworski Franciszek z Torunia (poraz trzeci), ławnicy pp. Korus z Inowrocławia, Tatuliński z Grudziądza i Kitowski z Gdyni.

Na członków komisji rewizyjnej wybrano pp. Rolewskiego Henryka z Torunia (przewodniczący). Spychałę z Grudziądza i Pawlikowskiego z Bydgoszczy, zast. pp. Jasikiewicza i Gorlickiego z Bydgoszczy. Do sądu koleżeńskiego wybrano pp. Rychlickiego z Bydgoszczy, Daniela z Bydgoszczy i Kwiatkowskiego z Inowrocławia.

Następny zjazd postanowiono odbyć w Gdyni. Posiedzenie zakończono po przeszło 6-godzinnych obradach.

Podgórz

— Apel do społeczeństwa podgórskiego. Zarząd Miejski — Wydział Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, ma zamiar odstąpić od powoływania pp. obywateli miasta Podgórza do pełnienia służby w Straży Przymusowej i nie trudnić ich ćwiczeniami i pracą przy ewtl. pożarach. Zamiar ten Zarząd Miejski jednakże uzależnia od moralnego i materialnego poparcia Ochotniczej Straży Pożarnej przez przynależenie pp. Obywateli do Stowarzyszenia Ochotniczej Straży — jako członkowie popierający, w celu utworzenia silniejszego oddziału czynnej Straży i wyekwipowania jej w sprzęt ratowniczy i przeciwpożarowy tak, by oddział ten był zdolny do natychmiastowego działania w akcji ratowniczej i przeciwpożarowej.

W myśl par. 7 statutu Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej, członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej dzielą się na czynnych, popierających i honorowych.

Podając powyższy wyciąg statutu do wiadomości polecenia godnym jest przynależenie wszystkich pp. Obywateli do Straży Pożarnej jako członkowie popierający. Ochotnicza Straż Pożarna — czynni członkowie — udzielają pomocy i ratunku w razie pożaru lub innych klęsk, jak również w akcji obrony biernej przeciwlotniczej i przeciwgazowej, oraz w innych przypadkach przewidzianych ustawą.

Strażacy poświęcają się służbie przeciwpożarowej narażając nie tylko swoje zdrowie, lecz i swoje życie dla bliźniego To też obowiązkiem każdego Obywatela jest poprzeć Straż Pożarną moralnie i materialnie.

Zarząd Miejski zwraca się do Szanownego Obywatelstwa miasta Podgórza o łaskawe poparcie Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej przez gremialne wstąpienie w szeregi Straży jako członkowie popierający.

Przynależenie do Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej zwalnia raz na zawsze powołanych do pełnienia służby w Straży Przymusowej.

— Dalsze ofiary na Pomoc Zimową. — W dalszym ciągu złożyli na rzecz Miejscowego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym m. Podgórza: pp. Szymański Wacław 10 zł; Piór Maksymilian 15; Hetlof Stanisław 20; Dolatowski Walenty 2,50; dr. Balewski Władysław 20; Rutynowski Albin 10; Górzeński Franciszek 5; Zaioncowa Zofia 10; Kruszyńska Maria 4; Kruszyński Władysław 4; Kruszyński Tadeusz 4; Barczyński Jan 13,60; Serafin Józef 10; Wendland Edgar 12; Cywińska Maria 10; Kruszyński Leonard 10; Kuligowski Jan 1,80; Mueller Joanna 2,50; Jaugsch spadkob. 150; Kubiak Ignacy 1,20; Himme August 3; dr. Wrembel 20 Szczepańska Józefa 2.10; Dolatowski spadk. 3; Skrzypnik Joanna 1,40; Piasecki Władysław 9; Pilarski Stanisław 4.75; Dekarski Michał 3; Kumiszcze Adam 3; Thoms Waleria 10; Kempfi Jan 3; Guenter Jan 1,50; Staczyński Stan. 2; Browar Pomorski 144; Urzędnicy i pracownicy Browaru Pomorskiego 39,07; Urzędnicy i pracownicy Zarządu Miejskiego 21,54; Rogalska Helena 4; Matuszewski Józef 5; Kwiatkowska Józefa 5; Stronikowski Mieczysław 2; dr. Balewski Wład 50; Kruszyński Miecz. 4; Plechowski Franciszek 4; Kamiński Bernard 5; Czajkowski Aleks. 2; Szukalski Bronisław 1; Kwiatkowski Teodor 1; Ignaczak Jakub 2,50; Braun Ernest 5; Dłubek Hieronim 7.50, Hartwig August 7,50; Potera Józef 9,60; Stańczyk Stanisław 5; Dobslaff Hugon 20; Grono Nauczycieli rej. płat. Podgórz 55,86; Wykrzykowska Maria 15; Hetlof Stanisław 50.

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie i prosimy o dalsze składanie ofiar.

Za Komitet Wykonawczy: (—) ks. prob. Domachowski, przewodniczący; (—) Stamirowski Karol, sekretarz.

Sprawozdanie Kasy kościelnej w Podgórzu za styczeń 1937 roku. Dochody: Pozostałość z dnia 31. 12. 1936 r. 408,69 zł; Ofiary z worka kościelnego 129,87; Ofiary z tacy 238,94 zł; Dochód z pogrzebów 33,90 zł; Dochód z pokładnego 150 zł; Dochód z ślubów 25 zł; Dzierżawa miejsc w ławach kośc. 899 zł; Z daniny parafialnej 116.35 zł; Prowizje z kapitałów 38.69 zł. Razem 2040.44 zł. **Rozchody:** Pensje 401 zł; Administracja 55,41 zł; Na potrzeby kościoła 361,33 zł; Wydatki nadzwyczajne 114,36 zł. Razem 932,10 zł. Dochody 2040,44 zł. Rozchody 932,10 zł. Pozostaje w dniu 31. 1 1937 — 1108,34 zł.

Podgórz, dnia 3 lutego 1937 r.

Jędrzejewski, rendant.

Konferencja członków Zarządów Kółek Rolniczych p. brodnickiego

Towarzystwo Rolnicze Powiatowe w Brodnicy zwołuje na dzień 18 lutego br. konferencję wszystkich członków Zarządów Kółek Rolniczych powiatu brodnickiego, która odbędzie się w salce sejmikowej w Starostwie o godzinie 11. Na porządku obrad omówienie programów prac Kółek Rolniczych w roku 1937 oraz szereg bieżących prac Kółek Rolniczych powiatu brodnickiego.

Katastrofa na szosie pod Kostrzynem

Na szosie pod Kostrzynem wjechał samochód ciężarowy na naładowane wozy. Z jadących wozami Franciszek Sokołowski został zabity na miejscu, a Wasyl Zacharuk w stanie ciężkim przewieziony do szpitala w Poznaniu. Kierowcę samochodu zatrzymano.

Z trzeciego piętra na bruk

W Poznaniu wypadł 9-letni Jan Szmelkowski z trzeciego piętra domu przy ul. Wielkiej nr. 17, łamiąc sobie kręgosłup i podstawę czaszki. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Niewieścin, pow. świecki

(ś) **Założenie Kółka Rolniczego.** W ub. roku przystąpiono do parcelacji prywatnej, miejscowej majętności ziemskiej. Nowi osadnicy znajdują się wobec tego dopiero w początkach swej gospodarki, powoli będą wyrastały nowe domostwa, nowe kolonie wsi kościelnej, jaką obecnie jest Niewieścin. Co nowi osadnicy odczuli już w swych początkach potrzebę istnienia kółka roln.

W ostatnich dniach dali temu wyraz przez zwołanie zebrania organizacyjnego, na które zaproszono powiatowego instruktora p. Karasiewicza ze Świecia. Płomienne słowa utalentowanego prelegenta zrobiły swoje; olbrzymia większość słuchaczy zebranych zapisała się na członków.

Do zarządu wybrano pp. Jana Żmudzińskiego prezesem, Józefa Szwieca zastępcą Leona Korthalsa sekretarzem, Władysława Adrycha skarbnikiem.

Nowemu kółku „Szczęść Boże!" w pracy

Swiecie

(ś) **Ostatnie posiedzenie rady miejskiej pod znakiem dwóch rocznic.** Posiedzenie rady miejskiej w Świeciu, jakie odbyło się w poniedziałek 8 bm. pod przewodnictwem p. burm. Słabęckiego, uczciło na wstępie pamięć zmarłego w ostatnich dniach radnego śp. kupca Karola Schleifera.

P. burmistrz odczytał telegram, jaki został nadesłany przez Sejmik Ziemi Pomorskiej w dniu 25-ej rocznicy „rewolucji świeckiej" do Zarządu Miejskiego w Świeciu, następującej treści: „Sejmik Ziemi Pomorskiej, zebrany na dorocznej sesji budżetowej, wspominając 25 rocznicę bohaterskiej manifestacji przeciwniemieckiej społeczeństwa świeckiego, śle miastu i uczestnikom tej manifestacji wyrazy podziwu i wdzięczności".

Rada miejska, ku uczczeniu 25-ej rocznicy tego śmiałego odruchu ludu polskiego w Świeciu, uchwaliła umieścić tablicę pamiątkową z odpowiednim napisem na Ratuszu. Do komisji fundacji tej tablicy wybrano: poza członkami zarządu miejskiego pp. rejenta Buczkowskiego, rektora Zatorskiego, prof. Budycha, kupców Nelkego i Piotrowskiego. Dalej uchwaliła rada miejska uczcić rocznicę wkroczenia wojsk polskich do Świecia, która przypada również na 25 stycznia i tego roku zbiegła się z już wyżej wspomnianą 25 rocznicą „rewolucji", przez przemianowanie jednej z ulic miasta na ul. 25 Stycznia. Postanowiono też uwiecznić nazwiska wszystkich świecian, którzy położyli swe życie w ofierze na wojnie światowej i w walkach o niepodległość naszej Ojczyzny, a to przez sporządzenie spisu i umieszczenie na tablicy.

W dalszym ciągu obrad nastąpiło wprowadzenie w urząd nowego radnego p. inż. Kukolewskiego, na miejsce śp. Schleifera. Uchwalono utworzyć fundusz stypendialny dla 4 uczni w przyszłym miejscowym liceum. Wybrano miejską komisję letniskowoturystyczną, której skład zostanie rozszerzony przez kooptację. Uchwalono jeszcze dodatek komunalny do pod. gruntowego.

Chojnice

Harcerski czyn godny uznania

Miejscowa 101 Pom. Drużyna Harcerzy im. ks. Mestwina, — przystąpiła do czynnej pomocy miejsc. „Komitetowi Budowy Szkół Polskich Zagranicą". Urządziła w sobotę w Brusach na sali p. Przewoskiego, przedstawienie amatorskie pt. „Prawy Harcerz", a które znakomicie się udało. Podczas przerwy w przedstawieniu p. Krawczykiewicz wygłosił referat na temat „Polska z za kordonu". Burze oklasków — wypełnionej po brzegi sali publiczności, były dowodem zadowolenia i zrozumienia urządzonej imprezy, której **dochód przeznaczony był na budowę polskich szkół zagranicą.** Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna i w wesołym nastroju bawiono się do rana.

KALENDARZYK

Piątek, 12. 2. Eulalii
Sobota, 13. 2. Grzegorza
Niedziela, 14. 2. Wstępna

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Przeważnie pochmurno z opadami śnieżnymi głównie na południu kraju. Lekki mróz, w górach i na wschodzie umiarkowany. Słabe chwilami umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i wschodnie.

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił dnia 11 lutego br. o godzinie 7 rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków — 1,27 (1,02); Zawichost + 2,42 (2,38); Warszawa + 1,57 (1,59); Płock + 1,72 (1,69); Toruń + 1,99 (1,83); Fordon + 2,03 (1,91); Chełmno + 2,06 (1,97); Grudziądz + 1,45 (1,41); Korzeniewo + 1,44 (1,40); Piekło + 0,49 (0,65); Tczew + 0,10 (0,12); Einlage + 1,90 (1,86); Schiewenhorst + 2,08 (2,08).

Temperatura wody w Wiśle + 0,7 (0,5).

Na toruńskim bruku

— **Z żałobnej karty.** W sobotę, dnia 13 bm. o godz. 8,30 odprawi się z ramienia Katolickiego Stowarzyszenia im. Piotra Skargi w kościele NM. Panny msza św. za duszę śp Stanisława Arkusiewicza em. prez. S. A.

— **Walne zgromadzenie delegatów miejscowych Kół LOPP** obwodu toruńskiego odbędzie się w poniedziałek tj. dnia 15 bm. o godz. 18 w sali Rady Miejskiej w ratuszu.

— **Dalsze ofiary na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą** złożyli: urzędnicy Sądu Grodzkiego 6,15 zł; urzędnicy Rzeźni Miejskiej 5,50 zł; Prywatne gimn. p. M. Eckmanowej 7,15; Prywatna Szkoła Powszechna im. M. Konopnickiej 10 zł.

— **Dyrekcja Publ. Szkoły Dokszt. Zawod. Nr. 1,** przy ul. Wały 12 zawiadamia Pp. pracodawców i rodziców (opiekunów) że konferencja wywiadowcza w sprawie postępów w nauce i zachowania się uczniów odbędzie się w dniu 14 lutego rb. w godz. od 12 do 14.

— **Angielskie pierwszorzędne kursy** z trzema oddziałami prowadzi kwalifikowany pedagog. Zapisy na nowe semestry codziennie od 16—18 godz., Szeroka 17, II ptr. (745

— **Piątki uniwersyteckie w Toruniu.** — Przypominamy, że w piątek 12 lutego w ramach „Piątków uniwersyteckich w Toruniu" urządzanych staraniem Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego o godz. 18.30 w auli gimnazjum Kopernika na temat — Pochodzenie i klasyfikacja zwierząt gospodarskich — mówić będzie prof. U. P. dr. Zygmunt Mocarski. Wstęp 25 i 15 gr.

— **Złodziej w roli wywiadowcy policyjnego.** Tejkowski Maksymilian lat 60 pokątny pisarz. zam. w Golubiu zgłosił że w nocy z 9 na 10 bm. w poczekalni III klasy na dworcu Toruń-Mokre został wylegitymowany przez nieznanego osobnika, który podał się za wywiadowcę policji śledczej i wywołał go z poczekalni na ulicę Targową, gdzie przeszukał zawartość jego walizki, po czym uderzył go laską w lewe ramię i zbiegł zabierając walizkę zawierającą 2 koszule męskie, 11 starych kołnierzyków, 4 krawaty i 4 pary skarpet — ogólnej wart. 15 zł. Dochodzenie w toku

— **Kradzież bielizny z pralni.** Kuflewski Kazimierz zam. w Toruniu ul. Sz. Chełmińska 171 zgłosił, że w nocy z dnia 9 na 10 bm. nieznani sprawcy skradli mu z pralni znajdującej się w podwórzu różną bieliznę wart. około 400 złotych.

— **Podziękowanie.** Ogólny wynik imprez Policji miasta i powiatu toruńskiego na „Gwiadzkę i Pomoc Zimową dla Bezrobotnych" przedstawia się jak następuje: Przedstawienia teatralne w dniach 15, 16 i 17 grudnia 1936 r. dały 400 zł. zysku dla Policji. Kwota ta została przekazana Pomorskiemu Obywatelskiemu Komitetowi Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych w Toruniu. Kwesta uliczna w dniu 22 grudnia 1936 r. dała 202 zł. 45 gr. Zabawa zaś sylwestrowa dała dnia 31 grudnia 1936 r. dla Policji czystego zysku 1817 zł. 90 gr. Kwoty te zostały przekazane Wojewódzkiemu Komitetowi Policji Państwowej Pomocy Bezrobotnym, który zakupił większą ilość bielizny, odzieży i obuwia. Przedmioty te zostaną w najbliższych dniach rozdzielone wśród najbiedniejszych. Zwiększono dotychczasową ilość dożywianych dzieci, jak również utworzono kilka nowych ośrodków dożywiania dzieci na terenie powiatu toruńskiego i sąsiednich powiatów. — **Za poparcie akcji miejscowej Policji składamy jaknajserdeczniejsze podziękowanie całemu społeczeństwu miasta i powiatu toruńskiego.** Składamy również najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy poparli czynnie naszą akcję, szczególnie p. Aleksandrowi Łapuszce, wirtuozowi na ustnych harmonijkach i gwizdorowi p. Gajewskiemu, baletmistrzowi i jego zespołowi, którzy swymi artystycznymi występami umilili wieczór sylwestrowy Policji. Dziękujemy dzierżawcy Dworu Artusa p. Witkowi, wszystkim instytucjom i osobom, którzy przyczynili się w wielkiej mierze do poparcia tak wzniosłego celu, jak Pomoc Zimowa dla Bezrobotnych, szczególnie dla dzieci bezrobotnych.

Policyjny Komitet Miasta i Powiatu Toruńskiego Pomocy dla Bezrobotnych.

Dzień w Toruniu

Piątek, dnia 12 lutego

Gawędy
na dowolny temat

Jedno z kin w Toruniu wprowadziło numerowane miejsca. Śmiała to inowacja. Pierwszego dnia zdarzyło się kilka nieporozumień. Ktoś nie mógł odnaleźć swego miejsca, ktoś inny zastał na „swoim" krześle osobę z tym samym co i on numerem.

Znaleźli się i tacy, co na skutek drobnych niedociągnięć zażądali zwrotu pieniędzy.

A no trudno!

Nie tak łatwo przyzwyczaić się ludziom do porządku, a przede wszystkim ... do własnej wygody.

Nie chcę z góry przesądzać, czy ta cała nowość z numerami uda się czy nie.

Jedno wszakże jest pewne.

Jeśli się uda, skończy się na reszcie deptanie po piętach, potykanie o cudze kolana, gniecenie kapeluszy i stanie między rzędami, a z chwilą rozpoczęcia filmu wpuszczanie spóźnionych zakłócających często spokój na sali w najsilniejszym momencie dramatu czy komedii, będzie należało do niezrozumiałej wprost przeszłości.

Jeśli się nie uda? Zostaniemy konserwatystami dawnego bałaganu.

Zgodzę się, że w pierwszych dniach będą jeszcze nieporozumienia, ale dla własnego dobra warto się uzbroić w trochę cierpliwości.

Karr.

Z posiedzenia Rady Miejskiej m. Torunia

Na onegdajszym posiedzeniu Rady Miejskiej bezpośrednio po zagajeniu porządku obrad przez prezydenta miasta p. Raszeję, radny miejski notariusz Schab zgłosił wniosek o przesunięcie punktu 16 i 17 na koniec porządku obrad i przeniesienie ich pod obrady tajne Rady Miejskiej.

Dotyczyły one: 16) prolongaty spłaty pożyczki z Komunalnego Funduszu pożyczkowo-zapomogowego i 17) upoważnienia Zarządu Miejskiego do wystawiania weksli.

W dalszym ciągu pod p. 20) odczytano zarządzenie p. Wojewody Pomorskiego dotyczące zmiany pozycyj budżetowych w roku 1936/37 (budżet nadzwyczajny miasta) oraz omówiono sprawę wydatków związanych z przebudową Łuku Cezara.

Nie pominięto również sprawy parcelacyjno-budowlanej. W miejsce byłego radnego p. Ludwika Ławniczaka, przyrzeczenie złożyła p. Irena Kolankowska.

Sprawę budżetu miasta na rok 1937/38 postanowiono odłożyć do następnego posiedzenia.

Do komisji budżetowej weszli pp. Kociurski, Błaszkiewicz, Lewandowski, Merdas, Drecki, Kandyba, Kulwieć, Malinowski, Dąbrowski. Augustyniak. Romatowski, Gerhard, Doerfferowa, Kolanowska, Wolniewicz, Schab, Bonk i Wysocki.

P. radny Wysocki wszedł jako członek do komisji klinkierni i cegielni, p. Ringa wybrano rozjemcą na VII okręg, zastępcą został p. radny Porzyński.

Po części jawnej, odbyło się posiedzenie tajne, na którym rozpatrywano 16 i 17 p. obrad, oraz sprawy personalne i dwie administracyjne.

U przyjaciół młodzieży akademickiej

Pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Raszei odbyło się walne zebranie toruńskiego koła Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej przy udziale 16 członków. Ze złożonych sprawozdań dowiedzieliśmy się, że koło liczy 60 członków, z czego 14 przybyło w ciągu roku ubiegłego, pomocy materialnej udzieliło 5 akademikom, którym wypłacono tytułem zapomóg zwrotnych 375 zł. W kasie koła pozostaje jako saldo na rok bieżący 252,40 wobec 483 zł. wpływów ze składek wpisowego itp. Na członków wspierających koła wpisało się kilku stowarzyszeń społecznych.

W wyborach do nowego zarządu wybrano jednogłośnie zarząd w dotychczasowym składzie czołowym. Zatem pp. prez. Raszeja — prezes, dr. Gąsowski — wiceprezes, dyr. Jarmołowicz — sekretarz, ks. prał. dr. Jank i dyr. M. Szpręglewska — ławnicy, a ich zastępcy pp. Kazimierz Tomaszewski i Stef. Wojciechowski.

Poza tym powzięto uchwałę zwrócenia się do zarządu wojewódzkiego Towarzystwa o przyznanie kołu toruńskiemu większej samodzielności w dysponowaniu funduszami w celach subwencyjnych.

Z Urzędu Stanu Cywilnego

Dnia 10 lutego zapisano w księgach stanu cywilnego:

Urodzenia: robotnik Jan Grabarek syn — Leszek; piekarz Bernard Samorowski syn — Mieczysław; inż. leśnik Walerian Dakowski syn — Mirosław; tokarz Józef Ryczek córka — Melania.

Ślubu nie zawarto.

Zgony: Hermina Wenk z domu Spalding. Szumana 2 — lat 87; Julianna Jankowska z domu Janiszewska, Wiązowa 16 — lat 45; rolnik Wojciech Madej, Kryżliny pow. Lubawa — lat 59; uczeń Bronisław Winnicki, ul. Żwirki i Wigury — lat 16.

Z ratuszowej wieży



Niezbędna przeprowadzka

Wiele piór zabierało już głos na temat przeniesienia Kopernika na inne, bardziej wygodne dla oka i dla niego samego miejsce.

Wtłoczony między imponujący ratusz i zbieg trzech ciasnych uliczek, wygląda raczej na pewnego rodzaju regulator ruchu kołowego.

Zamiast w globus, wyposażyć Kopernika w elektryczną lampę z czerwonym i i białym światłem i cel będzie osiągnięty. Z pięknego pomnika mielibyśmy bodaj najprzystojniejszego „robota" na kuli ziemskiej.

Ale... Kopernikowi coś więcej się należy od swego sędziwego grodu. Właśnie budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej. Piękne, reprezentacyjne i godne to miejsce dla człowieka, który „ruszył ziemię i zatrzymał słońce". Toruń nie obejmuje już tylko miasta w obrębie starych murów; dziś mamy wielki Toruń, za tym i różne koncepcje powinny wykraczać poza obręb Łuku Cezara.

Wdzięczny to temat do dyskusji dla speców w tej dziedzinie. Niech oni się o to martwią.

Powtarzam tylko ciche, a pobożne życzenie mistrza astronomii, który chce się koniecznie przenieść na ul. Szopena i wogóle bliżej Bydgoskiego.

Może wreszcie „Grzegorz" tam nie trafi, a gdyby nawet... to będąc bliżej Muzeum Ziemi Pomorskiej, nie ośmieli się chyba fałszować historii i inkryminować Bogu ducha winnemu Kopernikowi rzeczy nie popełnionych. Jeszcze pewnego dnia zdenerwowany i zelżony gotów zwiać do... Berlina, a byłaby to najdotkliwsza krzywda jaką wyrządzonoby Toruniowi.

Fotoreporter.

DYŻUR APTEK

W śródmieściu dyżuruje dziś **Apteka** Radziecka, ul. Szeroka 27 tel. 12-50. na **Bydgoskim** Przedmieściu Apteka **św. Anny, ul** Mickiewicza 98 (od godz. 23 do rana); **na** Mokrem Apteka pod Łabędziem. ul. **Kościu**szki nr. 15 (od godz. 23 do rana).

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ DZIŚ — „NIESPODZIANKA"

Dziś, w piątek, o godz. 20 wystawia teatr po cenach popularnych od 25 gr. do zł 1,35 świetny dramat Rostworowskiego pt. „Niespodzianka". Rostworowski należy do czołowych postaci naszej dramatyki współczesnej, a „Niespodzianka" została uznana za najlepszy jego utwór W rolach głównych ujrzymy p. Wandę Zbierzowską i p. Piekarskiego, który również reżyserował sztukę. Oprawę dekoracyjną i kostiumową tworzył p. W. Małkowski. Ze względu na wielkie wartości artystyczne polecamy wszystkim dzisiejszy spektakl.

Niedziela — popołudniu o godz. 16 „Muzyka na ulicy"; o godz. 20 „Mysz kościelna" Fodora z występem gościnnym Jadwigi Zaklickiej.

TEATR

Piątek — „Niespodzianka" — K. H. Rostworowskiego.

Sobota — „Mysz kościelna" Fodora z występem gościnnym p. Jadwigi Zaklickiej.

KINA.

ARIA: „Róża" — „Mazur"
AS: „Barbara Radziwiłłówna"
MARS: „Amerykańska awantura"
ŚWIT: „San Francisco"

Gustaw Morcinek jako pisarz i mówca

Echa pobytu głośnego literata w Toruniu

Podziwiam i raduję się żywotnością, jaką zasłużone Towarzystwo wykazuje i które ostatnio dało nam w Toruniu wieczór pełen uroku — rzadki wieczór na odczycie Morcinka. Morcinek mówił o Śląsku jakby o matce rodzonej. Żywiołowa przynależność do ziemi i obyczaju bijąca z postaci słów, nawet z lekkiej ironii i humoru znakomitego pisarza działało na słuchacza bezpośrednio. Rzadki to przywilej urodzonych mówców, ten błyskawicznie zadzierżgnięty związek między prelegentem a słuchaczami. Odczyt Morcinka, właściwie wykład, przypomina najlepszy styl „klasycznych francuskich" prelegentów, choć zarazem zachowuje swą oryginalną i bogatą odrębność dzielnicową.

Jeżeli mówię tu o francuskich mówcach, to dlatego, że podziwiać ich trzeba za to samo, co uderzyło mnie w oratorii Morcinka i co jest u nas jeszcze bardzo rzadkie. **Morcinek nie grzeszy czytaniem gotowego tekstu — mówi. A mówi swobodnie, wdzięcznie, z przerwami kolejnych dygresji a nieustannie czujnej, ma konstrukcję odczytu, która jest bez zarzutu.**

Dlatego słuchacz pomimo zupełnie nieznanego sobie tematu (niestety Śląsk jest nie znany), nie tylko się nie męczy idąc za biegiem wywodów mówcy — ale odpoczywa i nawet się raduje. **W osobie Morcinka i w typie jego wykładów zyskał Śląsk jednego w swoim rodzaju propagatora,** bo oto znany pisarz staje się ulubieńcem przez słuchacza mówcą i działa w ten sposób podwójnie: A to, że pisarz mówi i umie mówić doskonale — ma też inne znaczenie zasadnicze z dziedziny kultury.

Oto w Polsce między twórcą a czytelnikiem leży przestrzeń pusta i daleka. Nie ma tego gorącego związku osobistego, jaki istnieje w krajach zachodnich, związku, który decyduje o potężnym wpływie pisarza na społeczeństwo.

Ci autorzy, którzy pozyskali kontakt żywy z czytelnikiem. stwierdzają, że nic nie stanowi takiej podniety twórczej, nic tak sił nie dodaje — jak bliskość i zrozumienie ze strony czytającego ogółu, poparcie ze strony społeczeństwa. Otóż ten wielki brak naszego życia kulturalnego i to poczucie opuszczenia i sieroctwa, na które stale skarżą się nasi najlepsi nawet twórcy, na tę obojętność społeczeństwa dla osoby autora — znakomicie umie przełamać trybuna mówcy.

Pisarz, który staje wśród czytelników swoich i mówi, pracuje nad zbliżeniem, zyskuje nareszcie miłość.

Tu leży zasługa Towarzystwa Czytelni Ludowych. T. C. L. osiągnęło wielkie zdobycze w sprawie pokochania przez rzesze całe — książki i to książki dobrej. A teraz idzie dalej; organizowaniem odczytów znanych pisarzy chce wypełnić tę pustkę, jaka dotąd leżała między pisarzem a czytelnikiem. Bo ta pustka grozi sprawie kultury oświatowej, obniża znaczenie i poczytność najlepszej nawet książki. To też strach porównać nakłady nasze z nakładami książek w krajach, w których pisarza się kocha. Nie można było chyba lepiej wybrać, jak uprosić Gustawa Morcinka na pionierską robotę.

Izabella Lutosławska.

Wiadomości sportowe

PIERWSZE ZAWODY NARCIARSKIE POLAKÓW W CZECHOSŁOWACJI.

Morawska Ostrawa. (PAT) W Gródku na Śląsku zaolzańskim odbyły się pierwsze zawody narciarskie, zorganizowane przez radę wychowania fizycznego Polaków w Czechosłowacji. W tych zawodach po raz pierwszy wzięli udział przedstawiciele wszystkich polskich organizacyj sportowych na Śląsku czeskim, a więc „Beskidu Śląskiego", „Harcerstwa", Stowarzyszenia Siła", „Sokoła" i „Związku Polskich Klubów Sportowych". Program zawodów obejmował zawody w kombinacji norweskiej oraz skoki otwarte.

W kombinacji norweskiej zwyciężył **młody zawodnik Morcinek z P. K. S. „Groń",** zdobywając puchar przechodni, ufundowany przez kierownika konsulatu R. P. w Morawskiej Ostrawie p. radcę Hładkiego.

W skokach otwartych pierwsze miejsce zajął **Jan Kurzysz z Beskidu Śląskiego,** zdobywając puchar kryształowy, ufundowany przez p. wicekonsula Boczańskiego.

Zawodnicy wykazali doskonałą formę zarówno w biegach, jak i w skokach.

Sensacją zawodów był start Andrzeja Marusarza, którego każdy skok w konkursie skoków otwartych witany był entuzjastycznie przez licznie zebraną publiczność. Start Marusarza miał charakter propagandowy, a skoki charakter pokazowy.

DZIŚ ROZPOCZYNA SIĘ WALKA NARCIARZY.

Polacy startują w mistrzostwach świata.

Program mistrzostw narciarskich świata, w których startują Polacy, przedstawia się następująco:

Dnia 12 bm. (piątek): sztafeta 4×10 km. Polacy nie startują.

Dnia 13 bm. (sobota): bieg zjazdowy. **Startuje Br. Czech, Marusarze i Schindler.**

Dnia 14 bm. (niedziela): konkurs skoków otwarty. **Startują: Czech, Marusarze Stanisław i Andrzej oraz Schindler.**

Dnia 15 bm. (poniedziałek): slalom. **Startują: Czech, Stanisław Marusarz i Schindler.**

Dnia 16 bm. (wtorek): bieg 18 km. złożony i otwarty. Startują: **Czech, Marusarze i Nowacki.** Ten ostatni startuje jedynie w biegu otwartym.

Dnia 17 bm. (środa): konkurs skoków do kombinacji. **Startują: Czech, Marusarze i Schindler.**

Dnia 18 bm. (czwartek): bieg na 50 km. Polacy nie startują. Zamknięcie mistrzostw.

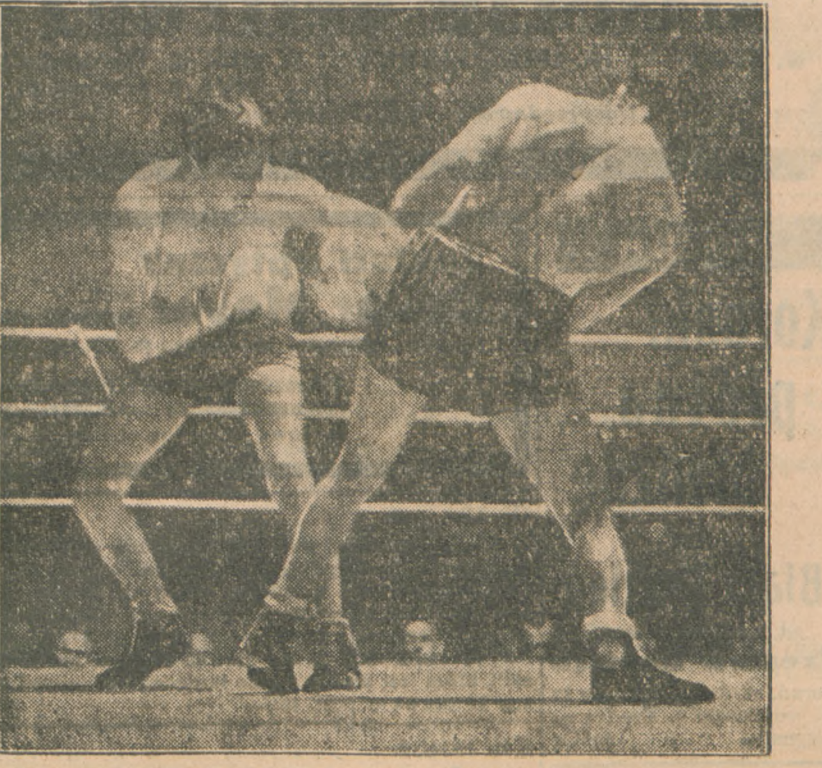
STAN ZDROWIA ZIELIŃSKIEGO.

Poznań. (PAT) Stan hokeisty A. Z. S. poznańskiego, Zielińskiego, przebywającego nadal w szpitalu w Toruniu, uległ znacznej poprawie i nie grozi mu już niebezpieczeństwo życia. Stwierdzono, że podczas upadku **Zieliński doznał pęknięcia czaszki oraz ogólnych potłuczeń.**

Wielkie międzynarodowe zawody bokserskie w Toruniu

Wiedeń walczy z Toruniem

Międzynarodowy mecz bokserski z reprezentacyjną drużyną Austrii został już przez Polski Związek Bokserski ostatecznie zatwierdzony. Zawody odbędą się w Toruniu dnia 23 lutego br. o godz. 20 w Pałacu Sportowym WF. przy ul. Wały w ramach spotkania międzymiastowego Wiedeń — Toruń. Drużyna bokserska WKS Gryf, która bronić będzie barw miasta Torunia, stoi niewątpliwie przed trudnym zadaniem.



Biuro podróży Orbis zorganizuje prawdopodobnie wycieczki grupowe a w razie dostatecznej ilości zgłoszeń pociągi popularne z następujących miejscowości: Gdyni, Gdańska, Tczewa, Bydgoszczy, Grudziądza, Poznania, Gniezna, Inowrocławia, Warszawy i Włocławka za przejazdem ulgowym.

Ze względu na olbrzymią wprost frekwencję przy wszystkich imprezach pięściarskich, rozpoczyna się przedsprzedaż biletów już w dniu 15 bm. w firmie „Sport-Błoch" przy ul. Szerokiej róg Mostowej i w sekretariacie WKS Gryf (Dom Żołnierza)

W Warszawie zakończone zostały hokejowe mistrzostwa Polski

Cracowia mistrzem hokejowym Polski

W środę wieczorem rozegrany został w Warszawie na lodowisku w Dolinie Szwajcarskiej ostatni **finałowy mecz hokejowy o mistrzostwa Polski** pomiędzy AZS Warszawa i Warszawianką. Zwyciężyła niespodziewanie Warszawianka 4:0 (0:0, 2:0, 2:0).

Warszawianka wygrała zasłużenie, była bowiem zespołem lepiej zgranym i bardziej wyrównanym. Wyróżnili się Dolecki, Przedpełski i Meternich. Bramkarz Sznajder był zawsze na miejscu, chociaż nie był specjalnie zatrudniony.

AZS grał nierówno i nerwowo, zwłaszcza zawiódł drugi atak. Najlepszy w drużynie był Szabłowski, okresami na wysokości zadania był również Tupalski.

Zawody prowadzili pp. Czaplicki i Krygier.

Dzięki temu zwycięstwu Warszawianka zdobyła tytuł wicemistrza Polski, spychając AZS na czwartą pozycję. **Mistrzostwo Polski zdobyła definitywnie Cracovia.** Końcowy stan tabeli zawodów przedstawia się następująco:

1) Cracovia — gier 5, pkt. 7, st. br. 10:3.
2) Warszawianka — gier 5, pkt. 7, st. br. 12:3.
3) K. T. H. Krynica — gier 5, pkt. 7, st. br. 10:5.
4) AZS Warszawa — gier 5, pkt. 6, st. br. 8:7.
5) Czarni Lwów — gier 5, pkt. 5, st. br. 11:7.
6) AZS Poznań — gier 5, pkt. 0, st. br. 0,25.

Przed marszem narciarskim Szlakiem Drugiej Brygady

Wojewoda stanisławowski p. gen. Pasławski fundatorem nagród

Marsz narciarski historycznym szlakiem karpackim, mający być wyrazem czci dla bohaterskiego czynu Drugiej Brygady Legionów, oraz propagandą idei zbiorowego wysiłku w pokonywaniu trudów, stwarzanych przez surową przyrodę górską, odbędzie się bez względu na warunki śniegowe na wyznaczonej trasie. W myśl regulaminu bowiem, w wypadku braku śniegu na trasie marsz odbywa się pieszo z nartami na ramionach.

Zawodników oczekują liczne nagrody. **Na podkreślenie zasługuje nagroda przechodnia wojewody stanisławowskiego gen. Pasławskiego** dla najlepszego zespołu województwa stanisławowskiego. **Jest to rzeźba** w bronzie dłuta artysty Jana Malety, przedstawiająca symboliczne złączenie wszystkich dzielnic we wspólnej walce o całość Rzplitej. Do nagrody przechodniej przywiązane są 4 indywidualne nagrody, które dawane są uczestnikom zwycięskiego patrolu na własność.

Ponadto wojewoda Pasławski ufundował 17 nagród dla zespołów regionalnych z terenu wojew. stanisławowskiego oraz nagrodę przechodnią za pierwsze miejsce w kombinacji norweskiej. Będzie to osobna konkurencja, organizowana przez stanisławowski oddział PTT o puchar czarnohorski.

Zwycięzca międzynarod. zawodów hippicznych w Berlinie



W międzynarod. zawodach hippicznych w hali berlińskiej zwyciężył niem. porucznik Brinkmann który na zdjęciu przyjmuje gratulacje od pokonanego rywala franc. kpt. Clave (drugie miejsce w konkursie).

Już skończył się karnawał; trzeba oszczędzać w czasie postu, by odbić sobie koszty minionych zabaw

Kto jednak posiada los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej, ma szanse szybkiego wyrównania luk w budżecie.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 11 lutego 1937 r.

Dewizy

Belgia 89,02—89,20—88,84; Berlin 212,78—211,94; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 288,00—288,70—287,30; Kopenhaga 115,60—115,89—115,31; Londyn 25,90—25,97—25,83; Nowy Jork czeki 5,28 i ćwierć — 5,29 i pół — 5,27; kabel 5,28 i pół — 5,29 trzy czwarte — 5,27 i ćwierć; Oslo 130,88—129,72; Paryż 24,65—24,71—24,59; Praga 18,42—18.47—18,37; Sztokholm 133,50—133,83—133,17; Zurych 120.50—120,80—120,20; Wiedeń 99,20—98,80;; Mediolan 27,98—27,78; Helsinki 11,44—11,47—11,41; Montreal 5,29 i ćwierć — 5,26 trzy czwarte.

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Akcje

Bank Polski 108,00; Lilpop 13,30; Ostrowiec 28,50; Starachowice 32,75—32,30.

Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe

3 proc. poż. inw. 1-sza em. 64,75; 2-ga em. oraz serie 1 i 2 nienotowane; 5 proc. konwers. 53,75; 5 proc. kol. 51,75 dr.; 6 proc. dol. 63,00; 4 proc. premj. dol. 48,00; 7 proc. stabil. 450,00 kupon 161,62; 4 proc. konsolid. 51,88—50,25—50,13—50,38 trzy ost. dr.; 4 i pół proc. pozn. ziemstwa kred. seria 1-sza 45,75; 4 i pół proc. ziemskie 49,50—49,75; 5 proc. Warszawy Nowe 55,63—56,00 dr.; 6 proc. obligacja Warszawy 8 i 9-ta em. 58,50. Tendencja dla pożyczek przeważnie słabsza dla listów mocniejsza.

Waluty

Belgi belg. 89,20—88,37; dol. am. 5,28 i pół — 5,26; dol. kanad. 5,28—5,25 i pół; flor. hol. 288,70—287,00; franki franc. 24,71—24,57; franki szwajc. 120,80—120,00; funty ang. 25,87—25,81; guld. gd. 10020—99,80; korony czeskie 16.50—16,00; kor. dun. 115,89—115,05; kor. norw. 130,88—129,40; kor. szw. 133,83—132,85; liry wł. 24,25—23,25; marki fin. 11,44—11,00; marki niem. 124,00—120,00; szyl. austr. 94,50—93,50; marki niem. sr. 131,00—127.00.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA W BYDGOSZCZY z dnia 11 lutego 1937 r.

Żyto 30 t. 24—24,15—24,[illegible]; pszenica 27,75—28,—; owies 20,25—20,50; jęczm. brow. 25,75—27,25; 661—667 g-l 24—24,50; 643—649 g-l 23,75—24; 620,5—626,5 g-l 22,75—23; mąka żytnia wyciągowa gatunek I 0—50 procentowa wł. w. 36,75—37,25; gatunek I 0—65 procentowa wł. w. 35,25—35,75; gatunek II 50—65 procentowa wł. w. 29,25—30,—; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa wł. w. 29—29,75; mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—20 procentowa wł. w. 46,25—47,25; gatunek I A 0—45 procentowa wł. w. 45,25—45,75; gatunek I B 0—55 procentowa wł. w 44.50—45,—; gatunek I C 0—60 procentowa wł. w. 43,75—44,25; gatunek I D 0—65 procentowa wł. w. 43—43,50; gatunek II A 20—55 procentowa wł. w. 38,50—39,50; gatunek II B 20—65 procentowa wł. 38,—39,—; gatunek II C 45—55 procentowa wł. w. 37—38,—; gatunek II D 45—65 procentowa wł. w. 36,25—37,25; gatunek II E 55—60 procentowa wł. w. 35—36,—; gatunek II F 55—65 procentowa wł. w. 32—32,50; gatunek II G 60—65 procentowa wł. w. 31—31,50; mąka psz. razowa 0—95 proc. wł. w. 34—34,50; otręby żytnie wymiał standartowy 16,75—17; otręby pszenne miałkie standartowe 17—17,50; otręby pszenne średnie standartowe 16,75—17,25; otręby pszenne grube standartowe 17,50—17,75; otręby jęczmienne 17,75—18,25; groch Wiktoria 21—24,—; groch Folgera 22—24; groch polny 21—22,—; wyka 20—21,50; peluszka 21,50—22,50; łubin niebieski 12—13; łubin żółty 13—14; seradela 22—25,—; rzepak zimowy bez worka 53—54; rzepik zimowy bez worka 47—49,—; mak niebieski 62—65; siemię lniane 47—50; gorczyca 28—30; koniczyna żółta, odłuszczona 60—70; koniczyna biała 90—125; koniczyna czerwona surowa 100—120; koniczyna czerwona czyszczona 97 procentowa 140—150; makuch lniany 25,50—26,—; makuch rzepakowy 21—21,50; makuch słonecznikowy 40-42 procentowy 26—27; wytłoki suszone 8,50—9; płatki ziemniaczane 19.50—20; słoma żytnia prasowana 3,25—3,50; siano nadnoteckie luzem 4,50—5,50; siano nadnoteckie prasowane 5,50—6.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Programy radiowe

Piątek 12 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.00 Program lokalny dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25—8.00 Programy lokalne 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Ludzie morza" — z okazji rocznicy odzyskania morza w opracowaniu J. Stępowskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Soja w gospodarstwie wiejskim — pogadanka — wygł. inż. Bohdan Dzikowski. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Programy lokalne. 17.00 „W kraju wiatraków i rzek płynących w górę" — felieton Stanisława Mioduszewskiego (z Torunia). 17.15 Wolfgang Amadeusz Mozart: Divertimento Es-dur na skrzypce, altówkę i wiolonczelę: Wykonawcy: Lidia Kmitowa — skrzypce, Mieczysław Szaleski — altówka, Rafał Halber — wiolonczela. 17.50 Encyklopedia mówiona — w opracowaniu inż. Stanisława Broniewskiego (z Krakowa). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Poradnik sportowy ogólny. 18.16 Programy lokalne. 18.50 „Nowiny leśne" — wygł. prof. Jan Kloska (Łódź i Katowice nadają audycję lok.). 19.00 „Amy Foster" — nowela (w skróceniu) Józefa Conrad - Korzeniowskiego, recytuje Stefan Jaracz. 19.20 „Z pieśnią po kraju" — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 19.45 Fragment operowy. 20.00 „Flet" — 6-ta pogadanka z cyklu „Instrumenty orkiestry symfonicznej" wygł. prof. Łucjan Kamieński (z Poznania). 20.15 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Jarosława Gaebel - Tarnawy (śpiew). 21,15 Dziennik wieczorny. 21.25 Pogadanka aktualna. 21.30—22.30 „Z albumu A. Katelbey'a" — lekki koncert (ze Lwowa). 22.30 „Powiedz mi co czytasz a powiem ci kim jesteś" — skecz Feliksa Zandlera (ze Lwowa). Obsada: Bimbalski — Józef Machalski, Brzusiak — Józef Leliwa, Kolega — Tadeusz Przystawski, Pokojówka — Stefania Zielińska. Reżyseria Wiktor Budzyński. 22.45—23,30 Programy lokalne. 23.00—23.30 Program lok. dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30—8.00 Muzyka — płyty (z Warszawy). 12.03—12.40 Poranek symfoniczny (płyty). 13.00—14.00 Muzyka (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 „Jak spędzić święto"? — pogadanka krajoznawcza w opracowaniu Henryka Gąsiorowskiego. 15.40—16.15 Skrzypce, wiolonczela i fortepian (płyty). 16.30—17.00 Muzyka salonowa — płyty. 18.16 Poradnik sportowy — w red. Leona Tetzlaffa. 18.20 Pieśniarze Paryża (płyty). 18.45—18.50 Program na jutro. 22.45—23.00 Muzyka lekka (płyty z Warszawy).

ZAGRANICA

17.35 Wiedeń. Wariacje na temat polskiej pieśni ludowej Karola Szymanowskiego. 20.40 Rzym „Juschi" — operetka Benatzky'ego. 21.00 Paris PTT „Monna Vanna" — dramat liryczny Fevriera. 21.00 Bruksela flam. „Polska krew" — operetka Nedbala. 21.00 Mediolan. Koncert symfoniczny. Dyr. Hans Weisbach. 21.30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny.

Sobota, 13 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.00 Program lokalny dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25—8.00 Programy lokalne 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 „Śpiewajmy piosenki" — audycję prowadzi prof. Tadeusz Mayzner. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa (z Katowic). 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne. 14.30 „Wesoła audycja" dla dzieci: „Bobuś na gospodarstwie" — w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego. Reżyseria Ady Artzt (ze Lwowa). 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Popularne melodie Czajkowskiego w wykonaniu Orkiestry Adama Hermana (z Krakowa). 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygłosi ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski. 17.50 „Przegląd wydawnictw" — prof. Henryk Mościcki. 18.00 Pogadanka aktualna. 19.00—19.30 Audycja dla Polaków za granicą: „Toruń — stare i piękne miasto" — w opracowaniu Zofii Bogusławskiej (z Torunia). 19.30 Koncert Orkiestry Polskiego Radia pod dyrekcją Olgierda Straszyńskiego z udziałem Sergiusza Benoni'ego — bas. 20.25 1) Nowości literackie omówi Wacław Rogowicz, 2) Odpowiedzi na ankietę udzieli Z. Kisielewski. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Poezja Tetmajera w muzyce" — audycja muzyczna. 21.45 Wesoła Syrena — „Lekarze pod nożem" — antologia tekstów satyrycznych w opracowaniu Jana Emila Skiwskiego. 22.15 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. Refreny śpiewa Stefan Sas. 23.30—0,30 Program lok. dla Łodzi.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 Parę informacyj. 7.30—8.00 Muzyka — płyty (z Warszawy). 12.50 „Pasze zielone" — pog. rolnicza — wygłosi inż. Andrzej Miksiewicz. 13.00—14.00 Muzyka — płyty. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Z oper Pucciniego — płyty. 16.05—16.15 Nasz program. 18.20 Gawęda warmińska. 18.30 Melodie ludowe i piosenki żołnierskie — płyty. 18.45—18.50 Program na jutro.

ZAGRANICA

17.00 Bruksela flam. Polskie utwory skrzypcowe w wykonaniu Adama Kriegla. 20.00 Sztokholm. Koncert chóru kozaków dońskich. 20.10 Deutschlandsender. Wieczór przebojów filmowych. 20.45 Londyn Reg. „Borys Godunow" — opera Mussorgskiego (akt I). 21.00 Mediolan. „La Traviata" — opera Verdiego (transmisja z teatru Carlo Felice w Genui).

WAŻNIEJSZE AUDYCJE ROZGŁOŚNI POMORSKIEJ

Piątek — godz. 16.35 nada Rozgłośnia Pomorska **pogadankę krajoznawczą Henryka** Gąsiorowskiego p. t. „Jak spędzić święto". W tym samym dniu zostanie nadany o godzinie 17.00 felieton Stanisława Mioduszewskiego p. t. „W kraju wiatraków i rzek płynących w górę". Felieton ten zostanie nadany na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia

Poradnik sportowy w red. Leona Tetzlafa usłyszymy o godz. 18.16.

Sobota — najważniejsze zielonki potrzebne w żywieniu inwentarza przez okres letni omówi w pogadance inż. A. Miksiewicz p. t. „Pasze zielone" o godz. 12.50.

O godz. 18.20 usłyszymy gawędę warmińską. Gawędziarz omówi najaktualniejsze zagadnienia regionu warmijskiego O godz. 19 projektuje Rozgłośnia Pomorska nadanie na falę ogólnopolską audycję dla Polaków zagranicą „Toruń stare i piękne miasto" w opracowaniu Z. Bogusławskiej.



Numer akt: II. Km. 388/36. (713

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru II Bernard Linde, mający kancelarię w Toruniu ul. Kopernika Nr. 24, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 marca 1937 r. o godz. 10.30 w Sądzie Grodzkim w Toruniu sala 33, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników spadkobierców po śp. Józefie Hertwigu nieruchomości, składającej się z budynku mieszkalnego piętrowego, pralni, budynku gospodarczego trzech szop drewnianych i kurnika, położonej w Toruniu ul. Klonowicza 1, o ogólnym obszarze 0,47,05 ha. Księga gruntowa omawianej nieruchomości Toruń Rybaki karta 10 znajduje się w Sądzie Grodzkim w Toruniu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 19.535,74, cena zaś wywołania wynosi zł. 14.651,79.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.953,58.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu, ul. Fosa Staromiejska, sala Nr. 44.

Toruń, dnia 9 lutego 1937 r.

Komornik: (—) Bernard Linde.

III. Ukł. 4/36

Sąd Okręgowy w Grudziądzu dnia 1 lutego 1937 r. postanawia po myśli art. 52 § 2 pr. o post. ukł. umorzyć postępowanie układowe kupcowej Joanny Erdmańskiej w Grudziądzu na jej koszt albowiem na zgromadzenie wierzycieli wyznaczone na dzień 18. 12. 1936 r. i 29 stycznia 1937 r., nie zjawiła się taka liczba wierzycieli, która jest niezbędna do skuteczności uchwał w myśl art. 51 prawa o post. ukł. 732Gk

Km. 1232/36.

Sprostowanie obwieszczenia o licytacji nieruchomości.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości Grudziądz karta 1110 i 1553 ogłoszone w Dniu Grudziądzkiem Ilustr. na poniedziałek, wtorek 1 i 2 lutego 1937 r. nr. 26, prostuje się w tym kierunku, że cena wywołania obydwóch nieruchomości wynosi kwotę 57,150 zł., przyczym nieruchomość Grudziądz karta 1110 oszacowana została na kwotę 40,700 zł. cena wywołania wynosi kwotę 30.525 zł. a wadium złożyć należy 4,070,00 zł., oraz nieruchomość Grudziądz, karta 1553, oszacowana została na kwotę 35,500 zł cena wywołania wynosi 26,625 zł. a wadium 3,550 zł. 733

Grudziądz, dnia 10 lutego 1937 r.

(—) **Lewicki**
Komornik Sądu Grodzkiego rew. I. w Grudziądzu.

Km. 1135/56. 742

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, Józef Mazuś, zamieszkały w Koronowie, ul. Wilsona nr. 12, na zasadzie art. 668 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 15. marca 1937 r. o godz. 10-tej zostanie dokonany opis i oszacowanie nieruchomości Koronowo, tom X karta 493 i tom XXVI karta 1020 będącej własnością Franciszka i Magdaleny z domu Lorek, małż. Urbańców w Koronowie, pow. Bydgoszcz, ul. Wilsona 12.

W związku z powyższym, wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu i oszacowania zgłosiły swoje prawa do nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli ich prawa stanowią przeszkodę do egzekucji.

Koronowo, dnia 5. lutego 1937 r.

(—) JÓZEF MAZUŚ
Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

Sąd Okręgowy w Toruniu.

OBWIESZCZENIE.

W sprawie upadłości Zakładów Urządzeń Zdrowotnych Jan Różański w Toruniu II. U. 4/35 w myśl art. 161 prawa upadłościowego obwieszcza się niniejszym, że listę wierzytelności zainteresowani mogą przeglądać w Sekretariacie Sądu Okręgowego w Toruniu pokój 36 od godz. 9 do 12 oraz założyć w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia w Monitorze Polskim — sprzeciw do Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Toruniu na zasadzie art. 162 pr. upadł.

Sędzia Komisarz:
(—) Piskorski, Sędzia Okręgowy.

Zlecenie Nr. 72/IX. (728

Ogłoszenie.

Podaię do wiadomości, że Wydział Powiatowy w Grudziądzu wydzierżawi wzgl. sprzeda w drodze ofertowej, zaraz lub od 1 kwietnia br. gospodarstwo ogrodnicze, powierzchni ca 25 mórg, położone w Okoninie powiatu grudziądzkiego.

Informacyj, dotyczących sprzedaży, względnie dzierżawy, udziela Wydział Powiatowy (Oddział Drogowy pokój nr. 12) w Grudziądzu. Termin składania ofert do 1. III. br. 731

Grudziądz, dnia 9 lutego 1937 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy (—) Klotz.



Przezorność.

Szef: — Czy ten płaszcz nie jest za szeroki?

Pomocnik: — Ja też powiedziałem to samo, ten pan oświadczył jednak, że właśnie rozpoczął kurację, aby przytyć.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy drobne według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Czesław Kościelski, Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.